ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème PIĄTEK, 1 sierpnia 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — VENDREDI, 1 Août 1952 Nr. 182

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Głos przestrogi francuskiego znawcy Niemiec

(Korespondencja własna „Narodowca")

Paryż w lipcu 1952

Po ukazaniu się książki Hitlera pt. „Mein Kampf", ludzie, którzy przeczytali te światoburcze, ale tkwiące w każdym Niemcu podświadomie zapowiedzi podboju świata, wzruszali ramionami dodając lapidarnie „wariat"...

A jednak byli ludzie, którzy od samego początku brali poważnie zapowiedzi Hitlera, zawarte w „Mein Kampf". Żyli oni we wszystkich krajach o których Hitler pisał i mówił Ostrzegali od początku, gdy Hitler był jeszcze tylko agitatorem wiecowym i pomylonym malarzem. W Polsce przestrzegali rząd przywódcy opozycji, ale sanacja nie wierzyła i uważała Hitlera za „dobrego człowieka".

We Francji, po sławnym Pierre Bernus, głębokim znawcy Niemiec Wilhelma II i germanizmu, przejął pióro Bernard Lavergne, który demaskując plany niemieckie przed opinią francuską, czyni to nie tylko z pasją utalentowanego pisarza, ale także w oparciu o bardzo dokładną znajomość problemu od strony historycznej, gospodarczej i prawnej.

Bernard Lavergne ostrzegał opinię francuską przed autorem „Mein Kampf", dowodząc, że książka wypowiada marzenia każdego Niemca.

Później, gdy nadeszło Monachium, Lavergne już więcej słuchany, nazwał pakt monachijski wielką klęską demokracji w swojej broszurce, co się wkrótce tragicznie sprawdziło.

Dziś mamy do zanotowania nową pozycję pisarską Barnarda Lavergne. W ostatnim numerze rocznika politycznego i gospodarczego „Année politique et economique" — Numer 105—106, znajdujemy obszerną pracę p. Lavergne zatytułowaną nieco dziwnie „Chimère de l'Europe Unie" — (Złuda Zjednoczonej Europy).

Można się z autorem nie zgadzać, gdy chodzi o doktrynę zjednoczonej Europy i gdy chodzi o ruch federalistyczny, ale to, co pisze o Niemcach winno stanowić poważną przestrogę. Autor bowiem przeprowadza bardzo ścisłe obrachunki na zimno „z ołówkiem w ręce" jakby powiedział finansista, i wyciąga wnioski krytyczne i pozytywne jednocześnie.

Przede wszystkim autor nie ma zupełnie zaufania do Niemiec. Twierdzi, że wkładając kołki w szprychy planu Schumana, ustawicznie wyskakują z żądaniami terytorialnymi nietylko na wschodzie, ale także na zachodzie. Raz po raz wyciągają sprawę zagłębia Saary, to znowu Alzacji i Lotaryngii, to na wschodzie pod adresem Polski, to pod adresem Danii, a nawet Szwajcarii.

P. Bernard Lavergne przeprowadza bardzo wnikliwą analizę stosunków politycznych Niemiec oraz Europy i dochodzi do wniosku, że właściwie Europa w chwili obecnej sprowadza się do zagadnienia stosunku dwóch państw do siebie: Francji i Niemiec.

Ale obaj ci partnerzy, dowodzi dalej p. Lavergne, nie są jednakowo silni ani pod względem ludnościowym, ani pod względem gospodarczym. Mało jest czynników, które ich łączą, ale za to wiele, które ich dzielą.

Poglądy Niemiec na zagadnienie demokracji odbiegają daleko od pojęć francuskich w tej dziedzinie. Nastroje ludności francuskiej oraz jej pacyfizm nie wytrzymują najmniejszego porównania z nastrojami Niemców. Autor rozprawia się stanowczo i bez osłonek z żądaniami Niemiec zach. na wschodzie i przytacza szereg powiedzeń polityków niemieckich, którzy twierdzą, że ponowny zabór ziem słowiańskich na wschodzie Niemiec nastąpi prędzej, aniżeli z początku mogli sami Niemcy przypuszczać. Demaskuje dalej żądania niemieckie z kół bliskich Adenauerowi pod adresem Austrii, Szwajcarii (!), Francji i Danii. Rozprawia się z tymi Niemcami, którzy w celu uspokojenia opinii światowej udają więcej umiarkowanych i wskazują, że za czynnikami urzędowymi w Niemczech stoi opozycja coraz bardziej zuchwała, coraz bardziej niecierpliwa.

P. Bernard Lavergne nie jest przeciwnikiem zjednoczonej Europy i w swojej pracy pragnie tylko ostrzec, by dążenia Niemców nie osiągnęły rozmiarów i praw, które mogą stać się niebezpiecznymi.

Autor, powracając do tytułu swej pracy, na zakończenie przedstawia wnioski, jaką pragnąłby widzieć organizację Europy w jej pierwszych początkach. Proponuje on utworzenie bloku z Francji, Holandii, Belgii Luksemburga i Włoch. Blok ten współpracowałby z Niemcami zneutralizowanymi najprzód na kilku odcinkach, a w miarę osiągniętych wyników na coraz szerszej płaszczyźnie.

* * *

Praca p. Lavergne, jakkolwiek w niektórych punktach negatywna, poleca, o ile chodzi o zagadnienia polityki ogólnoświatowej, zwiększenie wysiłku nad rozbudową obronności państw zachodnich z wyłączeniem Niemiec. Całość zasługuje na uwagę jako wnikliwa ocena rzeczywistych dążeń niemieckich po obu stronach żelaznej kurtyny. W chwili, gdy propaganda niemiecka i ich ekspansja gospodarcza nabrały światowych rozmiarów, praca p. Lavergne zasługuje na uwagę jako poważne ostrzeżenie przed złudzeniami i zbyt wielką ustępliwością w stosunku do Niemiec.

J. Urban.

Program nauczania języka francuskiego w Alzacji i Lotaryngii

PARYŻ. — Min. Oświaty, André Marie, wyjechał do departamentów wschodniej Francji, gdzie zatrzyma się kolejno w Metzu i Strassburgu.

Celem tej podróży jest zbadanie na miejscu zastosowania programu rozszerzenia nauki języka francuskiego w dep. Haut-Rhin, Bas-Rhin i Moselle.

Jak wiadomo, parlament uchwalił niedawno ustawę, przewidującą budowę nowych przedszkoli oraz zwiększenie liczby nauczycieli i nauczycielek. Na cel ten uchwalono kredyt w wysokości 1 miliarda fr.

Plan przewiduje budowę 65 przedszkoli w Haut-Rhin, 65 w Bas-Rhin i 25 w Moselle, oraz powołanie 150 nauczycieli lub nauczycielek.

Min. Pfimlin zwiedza kolonie w Afryce

Paryż. — Min. Francji Zamorskiej, Pfimlin, przybył do Togo, skąd udaje się do Dahomey, Górnej Wolty i Nigeru.

Wrzenie na Bliskim Wschodzie trwa

W Egipcie rozgrywki o skład rady regencyjnej między władzą wojskową a partią wafdystów. W Persji Mossadek przeprowadza czystki na dworze szacha. — Wroga agitacja przeciw amerykańskiej misji wojskowej

Przewrót dokonany w Egipcie może być wstępem do dalszych przemian na Bliskim Wschodzie. Przyczyny niepokojów pozostały bowiem niezmienione i nawet przy najlepszej woli trudno je usunąć w krótkim czasie. Przyczyną zaś główną wrzenia jest ogólna nędza mas zarówno w Iranie jak w Egipcie. Obok tej nędzy żyje w dostatkach wielkich nieliczna warstwa wielkich właścicieli ziemskich, fabrykantów i kupców, której przywódcy usiłują niezadowolenie mas skierować na Anglosasów, zgodnie z podszeptami komunistycznych agentów. Faktem tym tłumaczy się współpraca nacjonalistów z komunistami.

W Egipcie po usunięciu monarchy, rozpoczęły się rozgrywki między władzą wojskową a potężną partią wafdystów, która miała większość w parlamencie i z którą kłócił się b. król Faruk.

Powstaje pytanie, czy ostatecznie nie wyłoni się w Egipcie z tych tarć dyktatura wojskowa jak w Syrii i czy w tym samym kierunku nie pójdzie rozwój wydarzeń w Persji.

Kair. — Sprawa ponownego zwołania rozwiązanego parlamentu, aby uchwalił skład rady regencyjnej, nie jest jeszcze zadecydowana. Odbywają się narady między gen. Neguibem a Maher Paszą i Nahas Paszą, przywódcą wafdystów, którzy chcieliby utrzymać swoje wielkie wpływy polityczne. Faruk wyznaczył do rady regencyjnej Maher Paszę i dwóch swoich krewnych. Ci ostatni nie mają jednak widoków, że zostaną zatwierdzeni. Neguib zniósł wszystkie tytuły paszów i bejów, udzielone przez Faruka.

★

Reforma rolna i ograniczenie wyjazdów za granicę

KAIR. — Przywódcy Egiptu nie czekając na rozwiązanie trudności konstytucyjnych po abdykacji króla Faruka, przystąpili do reform wewnętrznych.

Zapowiedziano reformę rolną, by ulżyć w nędzy milionom chłopów egipskich, którzy byli zwykłymi robotnikami u egipskich obszarników, lub obrabiali ich ziemię za wyżywienie i nieznaczną zapłatę. Projekt reformy rolnej przewiduje ograniczenia w posiadaniu ziemi. Obszary rolne, należące dawniej do szkół, meczetów i fundacyj religijnych, a skonfiskowanych przez króla Faruka, zostaną obecnie zwrócone dawnym instytucjom.

Zakazano m. in. wyjazdów za granicę bez specjalnego zezwolenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Równocześnie rząd Ali Maher Paszy przeprowadza czystki wśród wysokich osobistości politycznych, zamieszanych w dostawy broni w czasie wojny w Palestynie.

★

Faruk nosi tytuł „książę Faruk Fuad egipski"

Capri. — Były władca Egiptu podał do wiadomości prasy, że odtąd nosić będzie tytuł „książę Faruk Fuad egipski". W środę wydał on prywatne przyjęcie z udziałem 600 zaproszonych gości.

Mossadek przeprowadza czystki na dworze szaha

TEHERAN. — Mossadek w oparciu o Front Nacjonalistyczny przeprowadza czystki na dworze szaha. Rząd zwrócił się do szaha perskiego, by usunął ze swojego dworu swoją matkę, brata, siostrę i jej małżonka. Mają oni wyjechać za granicę z powodu zarzutu, że mieszają się do polityki.

Szach dla ratowania swojego tronu wyraził zgodę na te żądania Mossadeka, który oskarżył księcia Ali Reza, jakoby ponosił odpowiedzialność za śmierć kilku manifestantów w ubiegłym tygodniu, a księżniczkę Ashraf o wrogie stanowisko do rządu.

Ponadto Mossadek zapowiedział reorganizację dworu szaha.

★

Agitacja przeciw wojskowej misji amerykańskiej

TEHERAN. — Dziennik, zbliżony do Mossadeka, „Asr" doniósł, że rząd perski zadecydował zlikwidować amerykańską Misję Wojskową. Dziennik twierdzi, jakoby Persja nie potrzebowała wzmocnienia armii, gdyż nie zamierza atakować kogokolwiek.

Dotychczas rząd perski nie podjął jeszcze żadnych kroków w tym kierunku.

Sekretarz stanu Acheson oświadczył na konferencji prasowej, że Persja nie przedstawiła dotychczas żadnych wniosków w tej sprawie.

Misja amerykańska uchodzi za przyjazną dla szacha, który swego czasu bawił czas dłuższy w Stanach Zjedn.

★

Sprawa nafty perskiej ciągle w zawieszeniu

LONDYN. — Rzecznik brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych podał do wiadomości, że premier perski, Mossadek przedłożył w ubiegły piątek brytyjskiemu chargé d'affaires, Middletonowi pewne propozycje w sprawie podjęcia rozmów na temat nafty perskiej za pośrednictwem państwa trzeciego, ale że w ciągu bieżącego tygodnia wycofał te propozycje.

Wreszcie Międzynarodowy Bank Odbudowy zaprosił perskiego sekretarza dla spraw nafty, Makki, by przybył do U.S.A. celem omówienia sprawy nafty perskiej.

4 zabitych na drogach

BOURG-EN-BRESSE. — Scooter, którym kierował student Voncken z Saint-Maur-des-Fossés (Seine) zderzył się z samochodem pod Bourg. Kierowca scootera poniósł śmierć na miejscu. Towarzysząca mu 19-letnia Colette Favier z Paryża, odniosła ciężkie obrażenia, w następstwie których zmarła.

DOLE. — P. Georges, lat 37, poniósł śmierć w pobliżu wioski Chemin (Jura). Samochód, którym kierował, wywrócił się do przydrożnego rowu.

ARLES. — Motocyklista szwajcarski, L. Lehmann, lat 20, uderzył w przydrożne drzewo pod Arles. Odniósłszy pęknięcie czaszki, zmarł.

Tajemnicza śmierć dyplomaty chilijskiego

Paryż. — Dyplomatę chilijskiego, Fr. Grebe, lat 41, znaleziono nieprzytomnego w pokoju hotelu Château Frontenac, P. Grebe zmarł w szpitalu Laënnec.

Alpiniści zaskoczeni burzą ocaleli

GRENOBLE. — Przewodnicy, którzy wyruszyli na poszukiwanie sześciu alpinistów, zaskoczonych w górach przez burzę, odnaleźli wszystkich zdrowych i całych. Alpiniści nie zdołali osiągnąć celu: szczytu Aile Froide. Wśród gwałtownej śnieżycy schronili się na małej platformie, mającej zaledwie 80 cm szerokości na 1 m 50 długości. Spędzili na niej całą noc i część dnia.

CHAMONIX. — Wszyscy alpiniści, których powrót opóźniła burza, przybyli do Chamonix. Z Szwajcarii donoszą, że i tam nikt nie padł ofiarą groźnej burzy, która nagle nawiedziła Alpy.

Wypadki paraliżu dziecięcego w dep. Isère

GRENOBLE. — W dep. Isère zanotowano szereg wypadków paraliżu dziecięcego, od 1 lipca b.r. Pięć wypadków zanotowano w Grenoble i dziewięć w innych gminach, w promieniu 40 do 50 km od Grenoble.

Sąd uwolnił 5 F.F.I. oskarżonych o zabójstwo

Bordeaux. — Trybunał wojskowy w Bordeaux wydał wyrok w procesie byłych F.F.I. z Wysokich Pirenejów, oskarżonych o zabójstwo w lipcu 1945 r., wdowy Soulans, dyrektorki gospody w Rieumajou.

Pięciu oskarżonych, obecnych na rozprawie, zostało uwolnionych. Szósty, Vergnes, który zbiegł, został skazany zaocznie na 5 lat więzienia i 10 lat zakazu pobytu.

Jeden z pierwszych druków biblii sprzedany w Londynie

Londyn. — Biblię, wydaną w r. 1494 w Lubece, sprzedano na licytacji w Londynie za 720 funtów szterlingów (720 tys. fr). Zawiera ona 152 drzeworyty, w czym kilka kolorowych.

Zbiór drzeworytów „Gabinet królewski", wydany w Paryżu w r. 1670 i 1743 sprzedano za 320 funtów szterl. (320 tys. fr).

Plan zbrojeń angielskich rozłożony na pięć lat zamiast trzech

Siła obronna państw zachodnich nie będzie zmniejszona. Parlament zatwierdził politykę gospodarczą i obronną rządu

Londyn. — Izba Gmin odrzuciła w środę 302 głosami przeciwko 277 wniosek opozycji, potępiający politykę gospodarczą rządu Churchilla. Następnie Izba Gmin zatwierdziła 299 głosami przeciwko 277 nowe zarządzenia rządowe w sprawie ograniczeń importowych, celem zrównoważenia bilansu handlowego Anglii.

W toku debat przemawiał premier Churchill, który zapowiedział, że program obronny Anglii, który był pierwotnie ustalony na 4 miliardy 700 funtów, zwiększony został do 5 miliardów 400 milionów funtów w następstwie podwyżki cen. Plan ten nie będzie mógł być wykonany w ciągu trzech lat, jak to planował rząd poprzedni, ale zostanie rozłożony na 5 lat. Rząd starać się będzie obecnie dać pierwszeństwo produkcji pracującej na eksport, by zapobiec trudnościom gospodarczym i finansowym w handlu z zagranicą. Premier przypomniał pomoc amerykańską, wyrażającą się w tym roku kwotą 175 milionów dolarów. Dla uspokojenia i zapewnienia, że siła obronna Zachodu się nie zmniejszy, **wskazał na poważne osiągnięcia techników brytyjskich i amerykańskich w dziedzinie broni najnowocześniejszej, a szczególnie pocisków kierowanych falami radiowymi, bomb atomowych oraz najbardziej nowoczesnego lotnictwa.**

Przywódca opozycji, Attlee, i szef liberałów Davies domagali się ujawnienia więcej szczegółów z planów obronnych rządu. Również Bevan krytykował plan rządowy z powodu braku szczegółowych liczb w dziedzinie obrony. Churchill odpowiedział opozycji, że nie poda dalszych szczegółów przed odbyciem w listopadzie br. rozmów nad obroną Anglii z premierami Wspólnoty Brytyjskiej.

Kiedy nastąpi rewizja ceny pszenicy?

Paryż. — Ustaliwszy cenę pszenicy na poziomie dotychczasowym, 3.600 fr za kwintal, rząd przyznał rolnikom, jak wiadomo, t.zw. „warunek ochronny", przewidujący, że w razie zwyżki wskaźnika cen, cena pszenicy zostanie podwyższona do 3.750 fr za kwintal. Ogłoszono obecnie, że podstawą do obliczenia zwyżki wskaźnika, będą ceny węgla, elektryczności, stali, benzyny i nawozów sztucznych oraz poziom płac w okręgu paryskim. Cena pszenicy zostałaby podwyższona z chwilą 10-procentowej zwyżki wskaźnika.

Nowe ceny zbóż drugorzędnych

PARYŻ. — „Journal Officiel" ogłasza następujące ceny zbóż drugorzędnych:

Żyto: 2.700 fr kwintal; owies: 2.300 fr kwintal. jęczmień: 2.400 fr kwintal; kukurydza: 3.600 fr kwintal.

Skauci szkoccy nad grobem Nieznanego Żołnierza w Paryżu

Stolicę Francji zwiedzają w chwili obecnej bardzo liczni turyści z różnych krajów. Na pierwszym miejscu zainteresowań gości zagranicznych stoi wieża Eiffel, z kolei zwiedzają turyści Louvre, Łuk Triumfalny, Sainte-Chapelle, Panteon, Notre-Dame itd.

Na zdjęciu: grupa skautów szkockich z Glasgowa, nad grobem Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Triumfalnym w Paryżu.



(Foto: Record)

Ponad 200 tysięcy Niemców zbiegło do zachodniego Berlina od roku 1945

Berlin. — Władze zachodniego Berlina ogłosiły w środę, że od 1949 roku zbiegło do zachodnich stref Berlina ponad 200 tysięcy Niemców ze strefy sowieckiej.

W ciągu lipca br. wybrało wolność w Berlinie zachodnim ponad 12 tysięcy Niemców. Wśród tej wielkiej masy uchodźców politycznych w Berlinie zachodnim, przeważają młodzi Niemcy, oraz dawniejsi działacze demokratyczni, jak również znaczna liczba wyższych urzędników i policjantów.

✶

Dalsze ograniczenia ruchu mieszkańców Niemiec wschodnich

BERLIN. — Władze wschodnich Niemiec wydały nowe zarządzenia, ograniczające swobodę ruchów mieszkańców. Chcący wyjechać np. do Berlina wschodniego Niemcy muszą uzyskać 24 godziny przedtem zezwolenie władz Ministerstwa Bezpieczeństwa lub miejscowych władz policyjnych. Każde podanie załatwiane jest indywidualnie. Składający prośby o zezwolenie muszą podać powody oraz usprawiedliwić cel swoich podróży do Berlina.

Adenauer uzyskał wolną rękę w sprawie uzbrojenia Niemiec zachodnich

Najwyższy Sąd odrzucił wnioski konstytucyjne socjalistycznych posłów

Bonn. — Najwyższy Sąd Konstytucyjny Niemiec zachodnich z Karlsruhe wydał w środę orzeczenie odrzucające stanowisko 144 posłów socjalistycznych, jakoby układy podpisane przez kanclerza Adenauera w Bonn z Francją, Anglią i USA w sprawach politycznych oraz układy podpisane w Paryżu w sprawie europejskiej wspólnoty obronnej były sprzeczne z konstytucją Niemiec federalnych i wymagały przy ratyfikacji dwóch trzecich głosów większości.

Sąd Najwyższy zarezerwował sobie natomiast prawo zbadania tych układów po ich ratyfikcji.

Sąd z Karlsruhe orzekł, że rząd Niemiec federalnych ma prawo uchwalić ustawę o uzbrojeniu Niemiec bez dokonywania uprzedniej rewizji konstytucji, przez co Adenauer uzyskał wolną rękę.

Socjaliści domagali się odbycia w Niemczech najpierw nowych wyborów do parlamentu przed ewentualną ratyfikacją układów z Bonn i z Paryża.

Obecna decyzja Sądu Najwyższego wzmacnia pozycję rządu Adenauera, który dąży do szybkiej ratyfikacji układów. W pierwszym czytaniu Bundestag wypowiedział się już 10 lipca br. za ratyfikacją układów. Drugie i trzecie czytanie ma się odbyć w ciągu września br.

Badania pracy niewolniczej za żelazną kurtyną

GENEWA. — Specjalny Komitet powołany przez Radę Społeczno-Gospodarczą Narodów Zjednoczonych, dla zbadania problemów pracy niewolniczej, zapowiedział otwarcie swej trzeciej sesji w dniu 14 października br. w Genewie.

Wśród czterech organizacji, jakie dopuszczone zostały do złożenia zeznań wobec Komitetu, znajduje się Międzynarodowa Federacja Wolnych Dziennikarzy. Federacja już w ubiegłym roku przedstawiła obszerny materiał dowodowy o pracy przymusowej za żelazną kurtyną, zebrany w memoriale „Slave Labour in Eastern Europe".

Związki Narodowe, należące do Federacji, skupiające wolnych dziennikarzy, gromadzą obecnie dalszy materiał dowodowy, na podstawie którego prezes Federacji p. Bolesław Wierzbiański, sformułuje zeznania wobec Komitetu Narodów Zjednoczonych. Znaczna część materiału zebrana została przez Free European Press Service, agencję prasową utworzoną przez wolnych dziennikarzy, specjalizującą się w gromadzeniu materiałów prasowych o krajach za żelazną kurtyną.

50-letni pstrąg

Oloron. — Rybak Wiktor Saliou, wyłowił z potoku Oloron 5-kilowego pstrąga. Wiek pstrąga obliczają na 50 lat.

Pryszczyca rozszerza się w Côte d'Or

DIJON. — Pryszczyca rozszerzyła się poważnie w dep. Côte d'Or w okresie trzech miesięcy. Podczas gdy na początku maja występowała w 34 gminach na ogólną ilość 722 gmin w tym departamencie, obecnie obejmuje 200 gmin.

Walka reżimów czechosłowackiego i rumuńskiego z przywódcami chłopów

Nieludzkie wyroki na 19 czechosłowackich demokratów

Wiedeń. — Prasa czechosłowacka doniosła, że zakończyły się 2 procesy „szpiegowskie" przeciwko 19 działaczom demokratycznym, których prokurator reżimowy oskarżył o rzekomą zdradę i szpiegostwo. Jeden z głównych oskarżonych, Fr. Haizis skazany został na karę śmierci, drugi na dożywotnie więzienie. Pozostałych 17 otrzymało kary od 2 do 25 lat więzienia. Prasa podkreśla, że wśród skazanych znajdowało się 10 działaczy z dawniejszych partyj demokratycznych, należących obecnie do Zielonej Międzynarodówki.

95 wyroków więzienia na chłopów w Rumunii

Wiedeń. — Rumuński dziennik „Romania Libera" podał do wiadomości, że reżim Deja zwiększył ataki przeciwko chłopskim „kułakom" w Rumunii oraz nieuczciwym urzędnikom.

Reżimowe sądy skazały ostatnio 95 chłopów i urzędników z monopolów państwowych na kary od 10 do 15 lat więzienia pod zarzutem, jakoby skazani sabotowali wykonanie planów reżimowych przy zbiórce wina i tytoniu.

Z IGRZYSK OLIMPIJSKICH w Helsinkach

Złoty medal dla Francuza, Boiteux wspaniałego zwycięzcy w pływaniu na 400 m

HELSINKI. — Po raz pierwszy w historii Igrzysk Olimpijskich sztandar francuski wciągnięto na najwyższy maszt stadionu pływackiego, a orkiestra odegrała Marsyliankę. Nastąpiło to po zwycięstwie pływaka francuskiego, Boiteux, w pływaniu stylem dowolnym na 400 metrów. Francuz stoczył zaciętą walkę, głównie z Amerykaninem (Hawajczykiem) Konno oraz Szwedem, Ostrandem.



(Archiwum).

Jean Boiteux, mistrz olimpijski w pływaniu na 400 metrów stylem dowolnym.

Od startu do mety publiczność śledziła z zapartym oddechem te wspaniałe zmagania się najlepszych pływaków świata. Tempo było z miejsca bardzo ostre. Początkowo Amerykanin, Szwed i Francuz znajdują się na jednej linii. Po 250 metrach, Boiteux prowadzi bardzo niewielką różnicą. W tym momencie Ostrand znajduje się na drugim miejscu. Po 300 metrach Konno przechodzi do ataku, dochodzi i mija Szweda, by za chwilę znaleźć się tuż na wysokości Boiteux. Francuz odpiera jednak atak i wśród szalonego entuzjazmu publiczności dotyka pierwszy mety. Drugi jest Konno, trzeci Ostrand. Osiągnięte czasy są nadzwyczajne. Boiteux poprawił rekord olimpijski ustalony przez siebie poprzedniego dnia w półfinałach.

Z radości ojciec skoczył w ubraniu do wody

Ojciec zwycięskiego pływaka, p. Boiteux, który z trybun śledził tę wspaniałą walkę pływaków, był tak uradowany zwycięstwem syna, że skoczył w ubraniu do basenu, by pierwszy uścisnąć nowego mistrza olimpijskiego.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Rocznica Powstania Warszawskiego!

(Wspomnienia uczestnika)

W tym roku w dniu 1 sierpnia upływa 8 lat od chwili wybuchu powstania warszawskiego. Rok 1944 dzień 1 sierpnia przeszedł do historii naszej jako moment tragicznego czynu Warszawy. Jest to rocznica jednego z epizodów w walce o wolność.

Powstanie Warszawskie było niestety jednym z najtragiczniejszych czynów narodu polskiego — w drugiej wojnie światowej. Straty poniesione w tej nierównej walce pozbawiły życia przeszło ćwierć miliona ludności Warszawy, jak również samo miasto zostało zniszczone w osiemdziesięciu procentach. Powstanie sierpniowe Warszawy w przeciągu tych 63 dni przekreśliło Warszawę taką, jaką była. Warszawa przeszłości pozostanie tylko wspomnieniem w historii.

Po upadku powstania, przymusowa ewakuacja ludności i armii podziemnej oznaczała opuszczenie na zawsze przez niejedną osobę swego rodzinnego miasta. Dziś mimo okupacji sowieckiej, dźwiga się nasza stolica ze swego upadku i zabliźnia swoje rany. Osiem lat temu Warszawa, która już w roku 1939 ucierpiała wielce od hord zdziczałych hitlerowców, gotowała się do walki, do walki nierównej i ponad siły.

Naród zgnębiony i męczony przez hitlerowskich oprawców nie zdawał sobie nawet sprawy, jak krótkowzrocznych posiadał przywódców, którzy powstanie spowodowali. Naród wierzył, ufał, czekał na dane hasło, lecz sądził, że rzucenie losu stolicy Polski na szalę jest ostatecznie uzgodnione i obmyślane. Warszawa i nie tylkoWarszawa, lecz cały kraj wyglądał pomocy z zewnątrz przeciw rozszalałej bestii hitlerowskiej. Przepełnione więzienia i obozy koncentracyjne, codzienne łapanki na ulicach, bestialskie wymordowanie Żydów w getcie warszawskim i wreszcie masowe rozstrzeliwania na ulicach Warszawy. Oprawcy chwytali wówczas najniewinniejszych ludzi, których z kolei stawiali pod murem. Jak Polska długa i szeroka, nieprzerwanym strumieniem popłynęła krew polska podczas okupacji. Przeszło cztery lata krwawej okupacji doprowadziło naród do rozpaczy. Naród w kraju wierzył, że zginęły prywata i warcholstwo, wierzył że duch gen. Sikorskiego jeszcze wiedzie naród i że ten duch patronuje tam daleko od umęczonej ojczyzny. Naród wierzył i słuchał z wielką nadzieją, zwracał głowę w stronę zachodniego nieba.

Armia podziemna stała z bronią u nogi, choć nie dla wszystkich wystarczyło tej broni. Panował atoli duch zdrowy i silna wiara, że zwyciężą. Coraz częściej otrzymywał wróg znienacka zadawane mu ciosy, za co hydra krzyżacka mściła się na niewinnej ludności. Lecz jak długo miała się jeszcze lać krew polska w takich warunkach, tego nikt nie mógł przewidzieć. Trzeba było się starać jak najprędzej kres temu położyć. Lecz czy danie hasła do powstania miało być tym czynnikiem, według naczelnego dowódcy w Londynie i jego przedstawiciela w Warszawie? Naród doprowadzony do ostatniego stopnia wyczerpania moralnego i fizycznego, gotów był na wszystko, aby tylko przepędzić znienawidzonego wroga. Chwila determinacji i postawienia wszystkiego na jednej szali nie pozwalała na logiczne rozumowanie. Okupant wyczuwał to wrzenie polskiego instynktu samozachowawczego kierującego się ku rozpaczy i szaleństwom, przeto czuwał i bacznie śledził na kilka dni przed 1 sierpnia.

Niewiele mu to jednak pomogło. Tragiczny dzień nastąpił, o godzinie piątej po południu, zaczęły razić wroga kule wystrzelone ręką polskich żołnierzy armii krajowej. Głośno zaczęło się echo odbijać o mury warszawskich kamienic. Tu i tam zaczął odpadać tynk kawałami i pokrywać białymi plamami warszawskie chodniki; na jezdniach zaczęto wyrywać bruki i kopać rowy; z ziemi i kamienic na prędce budowano barykady; miejscami pozrywano całe chodniki i już na drugi dzień o świcie ulice Warszawy zmieniły się do niepoznania.

W dniu rozpoczęcie powstania wszystkie megafony na słupach, które były umieszczone przez okupanta celem propagandy, w dniu 1 sierpnia grzmiały bez przerwy i wzywały ludność Warszawy do zaprzestania beznadziejnej walki. Okupant groził, że wszystkie miejsca, gdzie zaistnieje najmniejszy opór, będą zrównane z ziemią. Lecz Warszawa się już biła. Nikt nie słuchał wezwań wroga. Panowało przekonanie, że każda wystrzelona kula zbliża stolicę do wolności; każdy poległy szwab był częściową zemstą za pięcioletnie krzywdy narodu polskiego. Coraz głośniej nad wieczorem echa wystrzałów odbijały się o mury warszawskie, całą noc grzmiała kanonada na placu Wareckim w walce o zdobycie poczty głównej, która padła pod naporem powstańców na drugi dzień o godz. 5. po południu. Całe 24 godziny trwała walka o ten ważny budynek w śródmieściu. Co za radość, polska flaga zawisła na gmachu, wróg się poddał!

Zaczynają się już czerwienić od naszych barw całe ulice, wielka radość zapanowała, śródmieście miało już wiele wolnych ulic. My sami Polacy czuliśmy się w mieście, w którym wydawało się, że nie ma wroga. Od mostu Poniatowskiego przez Aleje 3 maja i Aleje Jerozolimskie przeciąga kolumna pancerna w kierunku zachodnim i przedwczesna radość zaczęła ogarniać ludność Warszawy. Tymczasem wróg się umacniał, robił przesunięcia, ściągał posiłki ku zbuntowanej Warszawie i szykował się do zadania decydującego ciosu. Piękna słoneczna pogoda sprzyjała i dodawała otuchy obrońcom Warszawy. Coraz głośniej i nieomal. że bez przerwy walki się odbywały w różnych punktach miasta. Schodził dzień po dniu i coraz więcej wróg nacierał. Samoloty zaczęły nagle bombardować miasto w różnych porach dnia i rozpoczęło się ostrzeliwanie Warszawy z najcięższych moździerzy i artylerii. Poza tym rozpoczęto wyłapywanie ludności cywilnej i podpalanie domów. Wróg wpadł w szał. Coraz więcej zaczęło się ukazywać szkieletów po spalonych domach, już padła Starówka, która się po bohatersku broniła przez cztery tygodnie, wróg zajął Żolibórz, Czerniaków, Mokotów. Poprzednio padła Wola, gdzie się bestialsko wróg zemścił na cywilnej ludności. Mimo, że kule żołnierzy armii krajowej celnie padały, stan polskiej Warszawy coraz więcej i więcej się kurczył i obracał się w gruzy.

Tak to nadszedł dzień kapitulacji, dzień który uratował od śmierci resztę niedobitków bohaterskiej Warszawy. A jednocześnie dzień, który przeszedł do naszej historii jako dzień wydarzeń podejmowanych bohatersko, ale nie przemyślanych, kończących się tragedią wielką dla narodu.

Sierpiński

Luksusowe przyjęcia w reżimowych ambasadach

Londyn (od wł. korsp.). — Trzeba przyznać, że reżimowy ambasador „polski" w Londynie, Jerzy Michałowski, ma największe towarzyskie powodzenie w stolicy W. Brytanii wśród szefów placówek zakurtynowych. Będąc bądź prawdziwym (w sensie biologicznym) Polakiem „przedwojennym", o wyglądzie „zachodnim", może on bez trudności udawać poczciwca, który „za reżim nie odpowiada", a chce tylko Polskę „symbolizować". Toleruje on też dość zręcznie pogłoski, że z chwilą odwołania go — „wybierze wolność". Jakkolwiekbądź, salony ambasady przy Portland Place były znowu pełne brytyjskich dyplomatów, parlamentarzystów i dziennikarzy w dniu „święta lubelskiego". Pomaga w tym dzielnie p. Michałowskiemu lord Silkin, z domu Seidenbeutel, z rodziny pochodzącej z Polski, b. minister w b. rządzie Str. Pracy, skądinąd bogaty kamienicznik i przemysłowiec.

Ostatnio jednak zaczęła się reakcja w brytyjskiej opinii publicznej przeciwko tej przesadzie w przyjmowaniu zaproszeń na wódkę z zakąskami dla uczczenia — jałtańskiego „oswobodzenia" Polski. Były już interpelacje w parlamencie, były protesty w prasie. Najenergiczniej wystąpiła, jak zwykle, księżna Atholl, znana demokratka, mimo swego tytułu, przeciwko takiemu „prowokowaniu" uczuć dzielnych polskich sojuszników, ofiar jałtańskiego „wiarołomstwa". **Ar.**

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Nikt rozsądny nie wierzy w magię piątku i „trzynastki". Statek rybacki „Albatros", który z 13 ludźmi na pokładzie opuścił Boston w piątek 13 czerwca, zatonął 20-go czerwca (znów piątek). Na dno ze statkiem poszedł tylko 13-ty członek załogi.

■ Duńska ekspedycja morska stwierdziła koło Filipin życie organiczne na głębokości 10,790 metrów.

■ Najdroższym produktem z ropy jest oliwa do zegarków, której kwarta kosztuje 250 dolarów.

■ By obejść ziemię, — potrzeba 3 lat, 238 dni przy dziennym marszu po 30 kilometrów.

Sprawa powiększenia zamówień amerykańskich dla francuskiego przemysłu zbrojeniowego

Rząd USA rozpatrzy sprawę ponownie

PARYŻ. — Z Waszyngtonu donoszą, że sekretarz stanu, Dean Acheson, oświadczył na konferencji prasowej, iż zmniejszenie kredytów wojskowych przez kongres było jedyną przyczyną, dla której Stany Zjednoczone nie mogły powierzyć przemysłowi francuskiemu zamówień sprzętu wojskowego w rozmiarach, proponowanych przez rząd francuski (623 miliony dolarów).

Nota amerykańska, przekazana rządowi francuskiemu oświadcza, że rząd Stanów Zj. rozpatrzy zagadnienie ponownie, jeżeli będzie dysponował dodatkowymi kredytami, po rozdziale 3 i pół miliarda dolarów, uchwalonych na pomoc wojskową dla Europy.

Ze strony Francji będą prowadzone dalsze rokowania, celem osiągnięcia wyższych zamówień, które umożliwiłyby utrzymanie fabrykacji na dotychczasowym poziomie. Utrzymanie ich wymagałoby w r. 1952 dodatkowych 30 miliardów franków a w r. 1953 co najmniej 90 miliardów franków.

Zmniejszenie zamówień amerykańskich do 195 milionów dolarów, pociągnęłoby za sobą zamknięcie 7 fabryk lotniczych i 5 fabryk broni lądowej oraz bezrobocie 25 tys. robotników.



(Foto: Record)

Gen. Koenig, przew. Komisji Obrony Narodowej w Zgromadzeniu Narodowym, który naradzał się z min. Plevenem nad sprawą amerykańskich zamówień wojskowych we Francji.

„Sytuacja wojskowa w Indochinach jest zadowalająca"

— oświadczył gen. Salan

PARYŻ. — Gen. Salan, główny dowódca w Indochinach, który przybył do Paryża na około trzy tygodnie, oświadczył, iż z punktu widzenia wojskowego, sytuacja w Indochinach jest zadowalająca. „Jeżeli w jesieni Vietminh odważy się zaatakować nas, znajdziemy się bezsprzecznie w lepszych warunkach technicznych, aby udaremnić jego wysiłki".

„Latające talerzyki" w Lens, Algerze i Allier?

Lens. — 20-letni J. Debreilly twierdzi, że we wtorek, około godz. 21.30, gdy powracał z kiermaszu na szybie 8, widział zjawisko, o którym ostatnio bardzo często donosi prasa. Ujrzał mianowicie ognistą kulę, utrzymującą się nieruchomo w powietrzu a nieco później unoszącą się pionowo w górę i kierującą się w stronę Arras. P. Debreilly zapewnia, że nie był to balon meteorologiczny, ani samolot.

Świetlaną tarczę widzieli żandarmi w Algerze.

Dwie osoby zapewniają, iż w St. Pourinois (Allier) widziały „latający talerzyk", lecący ze wschodu na zachód, podczas gdy wiatr dął z północy.

Największy nalot nocny bombowców na Korei

66 nadfortec zniszczyło fabrykę nad granicą Mandżurii

Tokio. — Komunikat 5. amerykańskiej grupy lotniczej podał do wiadomości, że 66 nadfortec latających typu „B-29" zbombardowało w środę wielką fabrykę północno-koreańską, 16 km na południowy wschód od Sinuindżu i 12 km od granicy Mandżurii. Nadfortece zrzuciły 660 ton bomb. Fabryka produkowała znaczną ilość aluminium oraz inne stopy lekkich metali.

Przed bombardowaniem ludność cywilna była powiadomiona przy pomocy ulotek, by trzymała się zdala od tej fabryki.

Lotnicy dokonali po tym bombardowaniu zdjęć, z których wynika, że akcja była skuteczna.

Był to największy nalot nocny nadfortec latających na Korei północnej. Bombardowanie wykonane zostało w trzech falach w ciągu trzech godzin, pomimo silnej obrony przeciwlotniczej.

★

7 posłów południowo-koreańskich zwolnionych

SEUL. — 7 posłów, aresztowanych w czasie trwania stanu wyjątkowego w Korei południowej pod pozorem jakoby spiskowali przeciwko rządom prezydenta S. Rhee, zostało wypuszczonych na wolność na polecenie prokuratora.

★

Deszcze hamują działania lądowe

TOKIO. — Trwające od pięciu dni ulewne deszcze hamują działania lądowe. Pomimo tych utrudnionych warunków atmosferycznych na zachód od Jongchon w środkowo-zachodniej Korei toczyły się zacięte walki. Ataki komunistów zostały odparte ze znaczniejszymi dla nich stratami.

Widoki rozejmu na Korei zmniejszyły się!

Tokio. — Dowódca 8. armii, generał Van Fleet oświadczył w środę, że jego zdaniem szanse na osiągnięcie rozejmu na Korei zmniejszyły się. Dodał on, że wojska ONZ są należycie zaopatrzone i zajmują takie pozycje, że mogą przeciwstawić się z powodzeniem wszelkim próbom nowej ofensywy komunistycznej. Jedynym sposobem zmuszenia komunistów do rozejmu jest okazanie im siły.

Podkreślił on, że obecnie komuniści wycofują część oddziałów frontowych, by wzmocnić obronę wybrzeży.

Generał Van Fleet wypowiedział się z najwyższym uznaniem o armii południowej Korei, oświadczając, że zasługuje ona na najwyższe pochwały za swoją postawę w czasie walk, jak również z uwagi na poważne misje, jakie wykonywała i wykonuje.

Pogrzeb Ewy Peron odroczony na czas nieokreślony

wobec nieustających manifestacyj żałobnych

Buenos-Aires. — Pogrzeb przewidziany początkowo w środę został odłożony do nieokreślonego terminu. Niezliczone tłumy, oczekujące na swoją kolej, aby ujrzeć zabalsamowane zwłoki „pierwszej damy Argentyny", były w środę jeszcze liczniejsze, pomimo zimna i zachmurzenia.

Korespondenci prasowi donoszą, że wobec takich dowodów przywiązania i cierpliwości, gen. Peron rozkazał „Fundacji Ewy Peron" rozdzielać żywność pomiędzy czekających. Wzdłuż nieskończonych ogonków ludzi przejeżdżały przeto ciężarówki z bułkami i kawą. Autobusy i kolej podziemna były czynne także w nocy, aby wszystkim umożliwić powrót do domu.

Generał Peron spędził ponownie długie godziny przy trumnie. Tysiące ludzi, ucałowawszy katafalk, zbliżały się do Generała i ze łzami w oczach ściskały mu dłoń.

Generał ogłosił, że mimo śmierci małżonki, pomoc w jej imieniu będzie nadal udzielana. Listy potrzebujących pomocy mogą być kierowane do mauzoleum a spełnieniem zawartych w niej próśb zajmie się „Fundacja Ewy Peron". „Evita" po śmierci jeszcze będzie łącznikiem między Prezydentem a masami.

Dziennik „Democracia" przytacza jej ostatnie słowa: „Cokolwiek bądź się stanie, proszę, nie opuszczaj nigdy ubogich". Inny dziennik podaje następujące z ostatnich powiedzeń Ewy Peron, gdy zwracała się do swojego męża: „Janie, nie zapomnij nigdy o prostym ludzie".

Ze wszystkich stron kraju przybywają do Buenos-Aires ciężarówki, załadowane kwiatami. Kwiaciarnie w tym mieście świecą pustkami.

„Requiem" zostało odprawione w katedrze, w której odbędą się obrzędy pogrzebowe. Data ich nie jest znana. Mówią obecnie, że być może, odbędą się dopiero za dwa lub trzy miesiące. Wiadomo jednak, że zwłoki zostaną ustawione na lawecie armatniej i przewiezione do siedziby argentyńskich związków zawodowych. Potem będą wystawione przez 24 godziny w siedzibie Kongresu, w gotowej już kaplicy żałobnej.

Cały naród argentyński jest głęboko dotknięty zgonem Ewy Peron. Wszystkie syndykaty wezwały swoich członków do uczestniczenia w żałobie narodowej.

W Buenos-Aires nastąpiło pewne ożywienie. Magazyny żywnościowe, rzeźnicze, piekarnie i targi są otwarte. Ludność, po strajku generalnym na znak żałoby, powróciła do pracy. Wszyscy noszą czarne krawatki lub przepaski, okazując w ten sposób żal po zgonie małżonki Prezydenta.

Grecja przedkłada ONZ zatarg z Bułgarią

o wyspę na rzece Marycy

ATENY. — Premier grecki, Wenizelos zapowiedział, że przedłoży urzędowy protest w O.N.Z. przeciwko Bułgarii, która zajęła zbrojnie na rzece Maryca wyspę po zaatakowaniu patrolu greckiego, z którego trzech żołnierzy straciło życie, a 4 innych odniosło rany. Wyspa ta zwana Gamma, należała zawsze do Grecji i jej ludność, to rybacy greccy, osiedli na tej wyspie od wieków.

Obecnie Komisja Bałka'ska O.N.Z. bada ten zatarg i szczegółowe sprawozdanie tej Komisji zostanie dołączone do skargi greckiej do O.N.Z.

Admirał Mountbatten omawia obronę Bliskiego Wschodu w Tel-Avivie

TEL-AVIV. — Admirał Mountbatten, dowódca floty brytyjskiej na Morzu Śródziemnym odbywa narady w Tel-Avivie z przywódcami wojskowymi i politycznymi Izraela na temat obrony Środkowego Wschodu.

Premier Ben-Gurion uważa, że rozszerzenie odpowiedzialności NATO i ochrony cieśnin dardanelskich i Azji Mniejszej przyspiesza obecnie konieczność skonsolidowania obrony Bliskiego Wschodu.

Zakończenie Krucjaty Różańcowej

LONDYN. (Od wł. koresp.). — **„Krucjata Różańcowa" archidiecezji westminsterskiej zakończyła się wspaniałą manifestacją na olbrzymim stadionie w Wembley z udziałem stu tys. osób. W miarę odmawiania Różańca przez obecnych za księdzem na estradzie, ukazały się na boisku pochody prześlicznie ucharakteryzowanych chłopców i dziewcząt, maszerujących dziesiątkami i ilustrujących znaczenie Tajemnic Różańcowych. Poszczególne sceny tych Tajemnic zostały następnie odtworzone baletowo na estradzie w sposób nadzwyczaj artystyczny i nastrojowy. Najwspanialej zapewne prezentowali się aniołowie, czarując wprost widzów nadzwyczajnym poziomem gry zespołowej i dosłownie błękitnym urokiem własnego widowiska.**

Na zakończenie przemawiali ks. kardynał Griffin, Prymas katolicki Anglii i ks. Peyton, kaznodzieja Krucjaty. Manifestacja ta była nie byle wydarzeniem w stolicy protestanckiej Anglii. Władze komunikacyjne ułatwiły powodzenie manifestacji oddając do dyspozycji uczestników dużą ilość specjalnych pociągów i autobusów. r.

Próbne loty pasażerskiego samolotu odrzutowego

Londyn. — Pierwowzór pasażerskiego samolotu odrzutowego, „Britannia", zdolnego przewozić 92 pasażerów z szybkością ponad 650 km na godzinę, odbędzie wkrótce loty próbne. Nowy samolot ma 45 m rozpiętości skrzydeł.

Dwa śmigłowce amerykańskie lądowały na Islandii

KEFLAVIK. — Dwa śmigłowce (helikoptery) amerykańskie, które usiłują przelecieć nad Atlantykiem, lądowały na lotnisku islandzkim w Keflavik. Śmigłowce wystartowały rano z Grenlandii, eskortowane przez latającą firtecę.

664 miliony buszli zboża rocznie wywiozą Stany Zjednoczone zagranicę

WASZYNGTON. — Amerykański Departament Rolnictwa podał do wiadomości w środę, że Stany Zjednoczone wywiozły za granicę od lipca 1951 roku do lipca br. 664 buszli zboża i przetworów zbożowych. (Jeden buszel wynosi 36.348 litra). Ponad połowa tego wywozu przeznaczona została dla krajów zachodniej Europy. Jedna trzecia zbożowego eksportu amerykańskiego skierowana została w roku ubiegłym do krajów Dalekiego Wschodu, a w szczególności do Indyj i do Japonii. 11 procent zbóż amerykańskich otrzymały państwa środkowej i południowej Ameryki. Wreszcie 4 procent zboża i przetworów zbożowych wywiezionych zostało do obszaru Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Departament Rolnictwa, oceniając obecne zbiory zbóż chlebowych i pastewnych w Stanach Zjedn., zalicza je do zbiorów bardzo pomyślnych. Szczególnie zbiory pszenicy i kukurydzy należą w U.S.A. do najbardziej udanych.

W Kanadzie, która jest również wielkim producentem zbóż, tegoroczne zbiory należą również do bardzo pomyślnych.



37) (Ciąg dalszy)

— Ja mówię tylko w najgorszym razie, jaśnie wielmożny panie. Zresztą na uczciwość, jaśnie wielmożny pan nie potrzebuje się w to ani mieszać.

— Jak to?

— Według rady pana Rabulewicza ja najprzód pozwę JW. pana, że obejmując na pierwszą wieść o śmierci starościca cały klucz żwirowski, przyrzekłeś mi JW. pan cały folwark buczalski w nagrodę długoletnich usług wokoło swojego domu... JW. pan...

— Ja?...

— Będzie się tłumaczył, że rzeczywiście zrobił mi podobne przyrzeczenie, którego i dziś nie cofa. Lecz przyrzeczenie to upada przez to samo, że na podstawie testamentu starościca, runęła cała nadzieja spadku. Wtedy ja...

— Wtedy ty? — ciągnął dalej hrabia, opanowany mimowolnie wymową swego komisarza.

Żachlewicz więcej jeszcze złamał się na lewo, twarz jeszcze brzydszy przybrała wyraz i cały wyglądał w tej chwili jak uosobiona podłość...

— Postaram się o unieważnienie testamentu... — wyszepnął cichym, przytłumionym głosem — JW. pan uzyska Żwirów z piętnastu wsiami.

— Z piętnastu? — podchwycił hrabia prędko.

— Wygrywając proces, muszę tym samym otrzymać Buczały.

— Najpiękniejszą wieś w żwirowskim kluczu.

— JW. panie, jak na teraz to jeszcze na uczciwość gruszka na wierzbie.

— Bierz cię licho — mruknął hrabia.

— Jaśnie wielmożny pan przystaje? — zapytał skwapliwie.

— Nie, nie jeszcze, namyślę się do jutra.

Żachlewicz uśmiechnął się z niskim ukłonem, a w duchu pomyślał:

— Buczały jakby w kieszeni!

Hrabia zaczął szybko przechadzać się po pokoju. W tej chwili trzask z bicza rozległ się na dziedzińcu.

— Ktoś przyjechał — mruknął hrabia.

Żachlewicz szybko przystąpił do okna.

— Prowizoryczny dziedzic Żwirowa — szepnął z uśmiechem.

Hrabia zmarszczył czoło.

— Także mnie w porę najechał — mruknął przez zęby.

Po chwili obrócił się do Żachlewicza i klepiąc go po ramieniu, rzekł do niego:

— Do widzenia, mój Żachlesiu. Po myślę o tym coś mi powiedział, ale tymczasem nie zapominaj o Brunnentiefie.

— Jutro będą pieniądze, jaśnie wielmożny panie, na uczciwość...

— A ja jutro dam ci odpowiedź.

Żachlewicz ukłonił się niziutko i skrzywiony w lewo wysuwał się chyłkiem z pokoju, jak kot kiedy narobi szkody w spiżarni i pragnie ujść z oczu gospodyni.

Hrabia jeszcze kilka chwil pozostał w swej kancelarii nim udał się na powitanie gościa, który wprost do bawialnego pospieszył salonu. Dumny magnat bił się z najsprzeczniejszymi myślami.

— Diabeł nie Żachlewicz — szeptał z cicha, ciągle szybkimi przechadzając się krokami — taki gwóźdź wbił mi w głowę... Muszę się dobrze namyśleć, czy postępowanie takie godzi się z honorem... Nieboszczyk Mikołaj miał żal do mnie... — dodał marszcząc czoło i na chwilkę przystanął na miejscu i zamyślił się głębiej.

Naraz wstrząsnął głową, machnął ręką i mruknął przez zęby:

— Potrzeba rozważyć wszystko gruntownie, a teraz pójdźmy do naszego gościa — dorzucił nie bez pewnego lekceważenia i po tych słowach wyszedł ze swej kancelarii.

IX

Eugenia

Wchodząc do salonu, zastał już hrabia Juliusza w towarzystwie swej córki. Przywitał go dumniej i chłodniej niż zazwyczaj i usiadł z widocznym postanowieniem więcej się przysłuchiwać niż brać udział w rozmowie.

Hrabina i hrabianka siedziały na kanapie a obie w jakimś szczególnie wesołym wydawały się usposobieniu.

Hrabina nosiła wszystkie zewnętrzne znamiona swego wysokiego pochodzenia. Wzrost okazały, postawa dumna i imponująca, nos orli, spojrzenie pewne i śmiałe, ręka bajecznie mała, wszystko to przystawało wybornie do jej książęcego urodzenia.

Wcale do niej niepodobną była jej córka jedyna, młoda, szesnastoletnia Eugenia. Szczupła, wątła, smukła jak trzcina, była to jedna z tych drobnych eterycznych postaci, że zda się listek róży nie ugiąłby się pod ich stopami. Hrabina uchodziła za ciemną szatynkę o czarnych brwiach i oczach, Eugenia była jasną blondynką, miała oczy jakby urobione z najbłękitniejszych listków bławatu, a nosek tak drobny i prześlicznego zakroju, że nie powstydziłby się pewno obok najpiękniejszego greckiego wzoru. W twarzy hrabiny malowała się przeważnie duma i powaga, w fizjonomii hrabianki zdawał się każdy rys drgać dziecięcą swobodą i wesołością, posuwaną częstokroć aż do pustoty i swawoli. Na jej świeżych, zawsze wilgotnych i cudownie wciętych ustach igrał wieczny uśmiech jakiegoś serdecznego zadowolenia, z którego najczęściej sama by sobie nie mogła zdać sprawy. Patrząc na jej płeć śnieżną, przezroczystą, zdawało by się, że już ani sobie wyobrazić coś równie białego, a przecież za pierwszym najlżejszym otwarciem ust odsłaniały się dwa rzędy malutkich ząbków, które mogły śmiało upomnieć się o ten przymiot. Biała pulchna rączka zapatrzyła się w matczyną, bo snać już od pieluchowego powicia przestała na zawsze róść dalej, a za jej przykładem poszła zapewne przez współzawodnictwo nóżka, która wciśnięta w malutki atłasowy trzewiczek, w tej chwili wyzierała na pół spod lekkiej, błękitnej, muślinowej sukienki.

Mimo starannego swego wychowania, niezupełnie jeszcze z salonowym życiem oswojony Juliusz, wydawał się jakoś nieśmiały i zakłopotany na wstępie, ale zagadnięty w jednej chwili kilku uprzejmymi słowami przez hrabinę, a kilku wesołymi, trzpiotowatymi zapytaniami hrabianki, nabrał zupełnej swobody i pewności.

Rozmowa toczyła się długo w zwykłym powszednim obrębie.

— Ale, ale — zawołała nagle Eugenia — mama sobie przypomina, co nam wczoraj opowiadała Solczaniowa?

— A prawda, coś o zaklętym dworze.

Juliusz uśmiechnął się z zadowoleniem. Sam ciągle bił się z myślami, jak na ten tor naprowadzić rozmowę, aby ze swoim niedawnym wyjechać spostrzeżeniem. Eugenia jakby umyślnie przychodziła mu w pomoc.

— Wyobraź sobie pan — poderwała żywo — nasza klucznica Solczaniowa opowiadała wczoraj owe, niestworzone rzeczy o zaklętym dworze.

(Ciąg dalszy nastąpi)

A. Jak

Warszawska rocznica

Na temat ostatniego powstania warszawskiego, którego ósmą rocznicę właśnie sobie przypominamy, wypowiadano się wielokrotnie i na wielu miejscach. Zabierali w tej sprawie głos zarówno czołowi przedstawiciele polskiego ruchu podziemnego i dowódcy powstania, jako też prości jego i zwyczajni uczestnicy. Wypowiadali swoje uwagi na ten temat gorący zwolennicy powstania i jego entuzjaści, a tak samo jego zażarci przeciwnicy.

Nie powiedziała dotąd swego słowa w związku z tą sprawą historia. Potrzebuje ona dłuższej perspektywy czasu, aby wydać swój ostateczny wyrok. Dotychczasowe zaś wypowiedzi, jakie się w związku z powstaniem warszawskim ujawniły, nie są jednolite i zgodne: część ich idzie po linii wielbienia owego wydarzena, druga ich część nie znajduje dość mocnych słów i argumentów, aby powstanie warszawskie z roku 1944 potępić.

Stąd wytworzyła się sytuacja dość dziwna: społeczeństwo polskie, rozmaicie w tej sprawie pouczane i informowane, nie posiada, jak dotąd, wyraźnego i jasno sprecyzowanego zdania co do owego wydarzena, tak bardzo w najnowszych naszych dziejach ważnego i posiadającego znaczenie dla obecnego polskiego życia narodowego ogromne. W najlepszym razie opinia społeczeństwa dzieli się i rozszczepia, wielu zaś jest takich Polaków, którzy dziś jeszcze, po ośmiu latach od wybuchu powstania, nie umieją się opowiedzieć, po której stronie stanąć i jakie tu zająć stanowisko.

Czas byłby zatem zacząć sobie jasno uświadamiać wyraźnie powagę owego wypadku i wyrabiać sobie zdecydowany sąd o nim, aby raz wreszcie wyjść z błędnego koła przypuszczeń, niewiedzy i niezdecydowania, oraz by wyciągnąć stąd naukę na przyszłość.

* * *

Jeśli spojrzymy na powstanie warszawskie z perspektywy owych ośmiu lat, które nas od jego wybuchu dzisiaj dzielą, tedy z całą świadomością (do jakiej dochodzimy drogą spokojnego i rzeczowego argumentowania) możemy orzec, że powstanie warszawskie było czynem niewłaściwym, niepożądanym i niefortunnym, a zatem dla interesów polskich szkodliwym. Coraz bardziej mnożą się w ostatnich czasach opinie podobne, a liczni nasi publicyści emigracyjny coraz częściej przychylają się do zdania, że powstanie warszawskie należy potępić zarówno jako czyn wojskowy, jako też jako pociągnięcie polityczne. W ten zatem sposób ogólna opinia naszego społeczeństwa emigracyjnego zdaje się przechylać na stronę tych, co owego powstania nie pochwalają. Gdyby tak w istocie było, możnaby zaryzykować twierdzenie, że zaczyna tu brać (nareszcie!) górę zdrowy rozsądek narodowy i że zwyciężać zaczyna zdrowa myśl polityczna naszego społeczeństwa.

Zdaniem naszym powstanie warszawskie było rzeczywiście czynem niepotrzebnym. Chylimy czoła przed bohaterstwem tych, którzy walczyli, składamy głęboki hołd tym, których na polu nierównej z wrogiem walki poznaczyła śmierć stygmatem, niemniej jednak stwierdzić należy raz jeszcze, że jako operacja wojenna i jako pociągnięcie polityczne powstanie warszawskie było czynem chybionym, a zarazem dla narodu złym i szkodliwym.

* * *

Pod względem wojskowym był ten czyn po prostu szaleństwem. Z jednej i drugiej strony zrywającej się do walki Warszawy stały potężne armie, doskonale uzbrojone, zaopatrzone świetnie we wszystko, czego operacja wojskowa potrzebuje. I oto dzieje się rzecz niewiarygodna: dowódcy polskiej armii podziemnej w Warszawie rzucają zastępy posłusznych im ludzi nieuzbrojonych i pozbawionych wszelakiego wojennego ekwipunku na krwawą rzeź jednej z owych armii, przyczym armia druga zachowuje się tak samo jak armia pierwsza, to znaczy wrogo. Innymi słowy, garść ludzi, których jedyną bronią częstokroć jest tylko zapał, rzucają dowódcy powstania warszawskiego pomiędzy dwa potężne młyńskie kamienie, roztoczone i gotowe każdej chwili do starcia powstańców na proch i miazgę. Powtórzył się tu więc dawny polski romantyzm, nieprzemyślany i szaleńczy, który nie potrafi obliczać na zimno i liczyć się z rzeczywistością, ale który każe tylko — ginąć. Zawsze zatem ta sama historia: z gołymi palcami, a w najlepszym wypadku z lancami ułańskimi na stalowe czołgi.

To nie jest żadna kalkulacja, albo też — jest to kalkulacja ludzi średniowiecza. Dzisiejszy człowiek prowadzi wojnę (a tego można się już było nauczyć) tylko wówczas, gdy posiada przynajmniej te same warunki walczenia, jakie posiada nieprzyjaciel. Posyłanie więc nieletnich chłopców i dziewcząt z butelczyną benzyny na deszcz kul sypiących się z niemieckiego żelaznego czołgu nie jest żadnym manewrem wojskowym. Jest szaleństwem i szkodliwym przeżytkiem romantyzmu. Więcej: jest — w obliczu interesów narodu — zbrodnią narodową.

* * *

Tak samo było powstanie warszawskie absurdem jako pociągnięcie polityczne. Co chcieli, co zamierzali dowódcy powstania wygrać politycznie przez rzucenie rozkazu do rozpoczęcia powstania? Zmusić do kapitulacji Niemców? Ależ oni skapitulowali i tak, bez powstania! O tym zresztą nie decydowali Polacy, nawet o tym nie decydowali ci Polacy, co zasłali trupami krwawe stoki Monte Cassina! Tu decydowała tylko a tylko Ameryka! No i decydowali bolszewicy. Ameryka zaś nie nakazywała czynić powstania, choćby już dlatego, że było ono dla niej całkowicie niepotrzebne. A bolszewicy? Czy dowódcy powstania warszawskiego nie znali bolszewików przedtem? Czy rzeczywiście byli tacy naiwni, by przypuszczać, że bolszewicy pomogą walącej się w gruzy Warszawie. A zresztą: czy zabezpieczyli sobie oficjalnie ich pomoc? Czy spisali jakieś na ten temat układy?

A zresztą! Przecie wszystkim już dziś wiadomo, że pewne czynniki oficjalne rządu polskiego w Londynie nie życzyły sobie, by powstanie wybuchło! Przecie najwyższe sfery ówczesnej polskiej generalicji, urzędujące w Londynie, sprzeciwiały się wybuchowi powstania! Przecie nie wybuchło ono z wolą całego rządu i z wolą Naczelnego Dowództwa, z wolą całego polskiego społeczeństwa! Przeciwnie: powstanie warszawskie wybuchło wbrew wyraźnym zakazom niektórych decydujących czynników polskich, odpowiedzialnych za losy społeczeństwa. Było po prostu tak, że lewica nie wiedziała co czyni prawica i naodwrót. Jakżeż więc, w świetle tych faktów, ujawnionych później, przedstawia się sprawa zburzenia Warszawy, utraty olbrzymich dóbr materialnych i kulturalnych stolicy, a przede wszystkim: jak w świetle tych faktów usprawiedliwić śmierć setek tysięcy powstańców i mieszkańców nieszczęsnej stolicy i tę krew, co lała się tak hojnie a tak bardzo niepotrzebnie?

* * *

A rezultaty? A owoce owego krwawego żniwa? Wiemy wszyscy dobrze, że prócz nowej palmy w wieńcu polskiego męczeństwa, nic więcej powstanie warszawskie nie przyniosło, Nikt nam za nie nie zapłacił, nikt tego szaleńczego czynu nie brał pod uwagę wówczas, gdy po ukończeniu działań wojennych zasiadano w trybunałach, na konferencjach i rozmowach politycznych. Powstanie warszawskie nie liczyło się ani jako czyn wojskowy, ani jako wydarzenie natury politycznej. Okazało się raz jeszcze dobitnie, jak bardzo było ono niepotrzebne i bezcelowe.

Dzisiaj, gdy po ośmiu latach przypominamy sobie wybuch owego nieszczęsnego zrywu, myślimy o powstaniu i o jego przebiegu, a zwłaszcza o jego tragicznym zakończeniu, z uczuciem niewymownej boleści i wielkiego smutku. Żal nam Warszawy, która na skutek powstania została zrównana z ziemią. Żal nam dziesiątków tysięcy dzielnej naszej i bohaterskiej młodzieży, której krwią szafowano bezmyślnie i lekkomyślnie. Żal nam utraty olbrzymich dóbr materialnych i kulturalnych, jakie uległy zatraceniu w płomieniach i w gruzach zburzonych domów. A nakoniec — żal nam i smutno nam, że nie potrafimy oceniać sytuacji wojennych i politycznych trzeźwo, spokojnie i zgodnie z wymaganiami rzeczywistości.

To też dzisiejsza rocznica wybuchu powstania warszawskiego jest rocznicą smutną i bolesną. Oprócz uczucia uwielbienia dla tych, co swoją krwią przypieczętowali swoje poświęcenie dla Ojczyzny, nurtuje nas uczucie zawodu, boleści i smutku, że tyle ofiar i że taki bezmiar poświęcenia poszły na marne.

Ale jest też powstanie warszawskie dla nas nauką na przyszłość. Pokazało nam, jak nie należy postępować wówczas, gdy do rozprawy z wrogiem nie jesteśmy ani militarnie, ani politycznie należycie przygotowani.

A. Jak.

Rysunki nadesłane przez Czytelników

„Piosenka Pokoju"



— Zaśpiewamy razem ostatnią piosenkę pokoju...

List z Szwajcarii

LUCERNA, w sierpniu 1952

Sezon turystyczny w Szwajcarii znajduje się w tym roku pod znakiem amerykańskim. Szwajcaria, kraj, jak wiadomo, wielce praktyczny i realistyczny, licząc się z trudnościami finansowymi turystyki europejskiej, zwłaszcza z obostrzeniami dewizowymi w licznych krajach, a w szczególności w Wielkiej Brytanii, rozpoczęła od dłuższego czasu na wielką skalę zakrojoną propagandę turystyczną w Ameryce. We wszystkich większych centrach Stanów Zjedn. wyświetlano filmy obrazujące piękno krajobrazów Szwajcarii, udogodnienia turystyczne itd., a jednocześnie organizowano odczyty na ten temat. Propaganda ta uwieńczona została nadspodziewanym powodzeniem. Ministerstwo Handlu Stanów Zjedn. ogłosiło świeżo, że około 700 000 Amerykanów opuści kraj w czasie wakacyjnym 1952. Z tej liczby około 330 000 uda się do Europy, pozostawiając tam około 750 milionów dolarów... Z tej liczby znów conajmniej 100 000 odwiedzi Szwajcarię!

Koszty życia

Powodzenie tegorocznego sezonu zawdzięcza atoli Szwajcaria nie tylko turystom spoza Oceanu. Również i kraje europejskie, poza Anglią, są tu licznie reprezentowane, zwłaszcza Francja, Belgia, Włochy, Holandia, a przede wszystkim Niemcy. Wszędzie roi się poprostu od samochodów ze znakiem niemieckim, i podobnie jak przed wojną turyści niemieccy są przez hotelarzy mile widziani... I w tym przejawia się symptomatycznie fantastyczna wprost odbudowa gospodarcza Niemiec...

Propaganda za odwiedzaniem Szwajcarii

Tak znaczny ruch turystyczny w Szwajcarii tłumaczy się niewątpliwie stosunkowo przystępnymi kosztami życia w kraju. Szwajcarskie biuro centralne turystyczne w Zurychu przeprowadziło świeżo ankietę dotyczącą cen życia w ośmiu krajach najważniejszych dla turystyki europejskiej: Francji, Włoch, Austrii, Niemiec zachodnich, Wielkiej Brytanii, Holandii, Szwecji i Hiszpanii. Ankieta ta wykazała, że Szwajcaria zajmuje trzecie miejsce, po Hiszpanii i Austrii. Także jeśli chodzi o wydatki na napoje, podwieczorki itd..., to ceny w tym kraju nie przekraczają normy przeciętnej w porównaniu z innymi krajami. Dane te dowodzą może nie tyle „taniości" życia w Szwajcarii, ile drożyzny w innych krajach, a zwłaszcza podrożeniem życia w Austrii, która do niedawna jeszcze stanowiła groźną konkurencję dla Szwajcarii.

Jak rokrocznie tak i obecnie Szwajcaria wabi cudzoziemców nie tylko pięknem swej przyrody, ale także różnego rodzaju imprezami artystycznymi, a również kongresami i zjazdami o charakterze naukowym i społecznym. Jeśli chodzi o imprezy artystyczne wspomnieć należy przede wszystkim o wyjątkowo w tym roku udałym Festiwalu filmowym w Locarno. Festiwale lokarneńskie mają już swą sławę światową nie tylko z tej racji, że dają okazję do poznania najnowszych i najlepszych filmów, ale także dla tego, że stały się miejscem spotkania i wymiany poglądów przedstawicieli świata filmowego.

Następnie wspomnieć należy o międzynarodowej wystawie sztuki w Saint-Moritz, gdzie zebrano 450 dzieł (obrazy, dywany, ceramika, mozaika i rzeźba) 114 artystów, reprezentujących czternaście krajów, oraz o międzynarodowej wystawie fotografii w Lucernie, obrazującej doprawdy wszystko co nasza cywilizacja zawdzięcza sztuce fotograficznej pod każdym względem. Wszechstronnością oraz doborem obiektów góruje wystawa ta nad wszystkimi, które dotąd organizowano.

A niebawem, bo już 9 sierpnia rozpoczną się w Lucernie międzynarodowe tygodnie muzyczne, które, obok Festiwalu salzburskiego, stały się dzisiaj ośrodkiem życia muzycznego Europy. Mówiąc znów o imprezach o charakterze społecznym, trudno nie wspomnieć o uroczystości urządzonej z racji czterdziestej rocznicy „Pro Juventute" oraz o kongresie ochrony dziecka w Zurychu, które zgromadziły liczne rzesze uczestników z różnych krajów.

Zimna wojna

Opinia publiczna interesuje się z natury rzeczy żywo wydarzeniami na arenie politycznej. Na ogół prasa tutejsza ocenia obecną sytuację jako wielce poważną, dającą powód do zaniepokojenia. Czołowe dzienniki, jak np. „Journal de Genéve", „Gazette de Lausanne" itd. uważają, że najbliższe tygodnie mogą być decydujące dla wydarzeń światowych.

Kilka dni temu dziekan świata dziennikarskiego w tym kraju, Georges Rigassi, pisząc na łamach „Gazette de Lousanne", doniósł, że według świeżo otrzymanych wiadomości zaniepokojenie panuje w Waszyngtonie, a w szczególności w Pentagonie, gdzie narady toczą się dniem i nocą, i gdzie ocenia się obecną sytuację za poważną. Z drugiej atoli strony tenże dziennikarz zauważa, że osobiście nie sądzi, by Rosja zdecydowała się już teraz na wojnę „ciepłą" czy „gorącą", tym bardziej, że ciągnie bezustannie korzyści z dotychczasowej tzw. „zimnej wojny", którą udało się jej zainscenizować w całym świecie.

Zbieracz „dokumentu" dla komunistów

Rzecz jasna, że te nastroje niepokojące prowadzą w następstwie z jednej strony do coraz intensywniejszego zbrojenia się w tym kraju, z drugiej zaś do zdecydowanej kampanii wypowiedzianej tzw. piątej kolumnie komunistycznej. Wielką sensacją w tej dziedzinie stała się co dopiero głośna sprawa niejakiego André Bonnard, znanego zresztą profesora hellenistyki w Uniwersytecie w Lausannie. Już od dłuższego czasu nie było tajemnicą, że Bonnard sprzyja ideologii komunistycznej, a uwagę władz zwróciły częste odwiedziny tego profesora przez p. Joliot-Curie... Ostatnio p. Bonnard został przytrzymany w Zurychu z polecenia prokuratora generalnego Związku, kiedy udawał się na zjazd rady komunistycznej światowej tzw. „pokoju" w Berlinie. Przeprowadzona rewizja bagażu ujawniła dokumenty mające na celu skompromitowanie międzynarodowego komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie, zgodnie z zapowiedzią znajdującą się w zapiskach Jacques Duclos: „Uderzać w Czerwony Krzyż" („Taper sur la Croix-Rouge")... Cała prasa szwajcarska daje wyraz oburzeniu z tego powodu, piętnując p. Bonnard jako człowieka służącego obcej propagandzie.

Nieszczęśliwe wypadki w górach

Na zakończenie wspomnieć jeszcze należy o szczególnie licznych w tym roku wypadkach w górach szwajcarskich. Nie ma prawie dnia, by prasa nie donosiła o tragicznych wypadkach, których ofiarą stają się nie tylko obcy, ale także i tutejsi alpiniści. Przyczyną katastrof są przeważnie spadające kamienie. Jak rokrocznie tak i obecnie pierwsze miejsce w tej smutnej statystyce przypada górze Mont Cervin (Matterhorn): jak wiadomo, u stóp jej, w miejscowości Zermatt, znajduje się specjalny cmentarz jej ofiar.

Nr.

List z Ameryki

W dolinie Mohawk na szlaku osiedli polskich

(Od własnego sprawozdawcy „Narodowca")

Nowy Jork w lipcu 1952 r.

Na północ od Nowego Jorku w stronę stolicy ciągną się liczne osiedla polskie; droga wiedzie poprzez zaplecze Poughkeepsie, gdzie w miejscowym Vassar College wykładał wybitny historyk polski prof. Halecki. Poughkeepsie leży niemal w sąsiedztwie Hyde Park, rezydencji dawnej prezydenta F. D. Roosevelta. Dalej na północ leży miasteczko Kingston; dziś rozbrzmiewa tam często mowa Mickiewicza, bowiem znaleźli tu zatrudnienie na farmach nowi nasi imigranci, rozsiani wzdłuż rzeki Hudson daleko poza Albany. Jadąc autem z przyjaciółmi amerykańskimi — dotarłem tym razem do basenu rzeki Mohawk, która wpada do Hudsonu w pobliżu miasteczka Cohoes.

Polonia w Schenectady

Cohoes jest dziś osiedlem polskim, malowniczo położonym nad rzeką o indyjskiej nazwie Mohawk. Jest to uprzemysłowiony obszar, w którym górują zakłady tekstylne, oraz fabryki wyrobów skórzanych. Osiedla polskie w Cohoes i pobliskiem Watervliet zasilone zostały narybkiem młodszej imigracji polskiej, przeważnie b. wojskowych z Anglii.

W dolinie rzeki Mohawk wyrastają na zachód od Cohoes duże miasta — zamieszkałe licznie przez Polaków amerykańskich z dawniejszych fal imigracji, zwłaszcza Schenectady, które posiada olbrzymie zakłady General Electric Company. Zatrudniają one 39 tysięcy pracowników w tym zaś ameryk. Polaków z drugiego i trzeciego pokolenia. Zakłady przemysłowe w Schenectady produkują przede wszystkim różnego typu maszyny elektryczne. Słynny wynalazca ameryk. Tomasz Edison w dekadzie poprzedzającej koniec 19-go stulecia stworzył właśnie w Schenectady zalążek amerykańskiego przemysłu elektrycznego. To też dziś w rejonie Schenectady widzi się intensywnie pracujący sztab uczonych i techników w wielkich laboratoriach nad dalszymi udoskonaleniami na polu zarówno elektryczności, jak i prac badawczych w dziedzinie atomowej fizyki, chemii, oraz metalurgii. Schenectady jest ośrodkiem produkcji motorów elektrycznych, różnych generatorów, kabli oraz turbin parowych. Rozmawiałem na miejscowym uniwersytecie z gromadką Polaków amerykańskich, którzy kończą właśnie studia inżynieryjne i mają zapewnioną pracę w różnych działach maszynowego przemysłu w dolinie Mohawk, gdzie zakłady fabryczne skoncentrowane są w miastach o nazwach europejskich, jak w Amsterdamie, a nawet amerykańskim Rzymie — ośrodku m. i. wyrobu płyt miedzianych i kabli.

Dyplomy i zarobki Polaków amerykańskich

Rodacy nasi, już z drugiego pokolenia emigracyjnego, mają dobre widoki pozyskania — zaraz po zdobyciu dyplomów uniwersyteckich — posad i zajęć w nowojorskim przemyśle. Najwięcej ponętnych ofert otrzymują, jak się dowiadujemy — ci polscy wychowankowie wszechnic i politechnik, którzy z dobrym wynikiem ukończyli studia w dziedzinie fizyki, chemii, matematyki, oraz statystyki. Ostatnia gałąź wiedzy jest obecnie najlepiej wynagradzaną, gdyż jak mi mówią Polacy amerykańscy niektórym z nich zaofiarowano na początek, po uzyskaniu dyplomu uniwersyteckiego z wiedzy inżynieryjnej i nauk matematycznych, pensję dochodzącą do 5 tysięcy dolarów rocznie. Nawet na letniej praktyce dostają oni na początek po 60 dol. tygodniowo, podczas gdy np. przeciętny zarobek wykwalifikowanego robotnika fabrycznego w obszarze doliny Mohawk wynosi 67 dol. tygodniowo. Polacy amerykańscy, którzy uzyskali wyróżnienie na studiach uniwersyteckich otrzymują również łatwo, jak mi mówią, stypendia na podróże zagraniczne i przeważnie wybierają się jako młodzi inżynierzy na dalsze studia do W. Brytanii, Francji lub do Włoch.

Rzym i Amsterdam w dolinie Mohawk

Schenectady jest miastem ładnie rozbudowanym z pierwotnej osady holenderskiej, jaka założoną została nad rzeką Mohawk w drugiej połowie 17-go stulecia. W pobliskim, drugim mieście o patynie holenderskiej, i nazwie Amsterdam, żyje wiele rodzin polskich, przeważnie pracujących w zakładach przędzalnianych i warsztatach mechanicznych. Amsterdam leży w pobliżu szkockiej osady Scotia! Na całej przestrzeni basenu rzeki Mohawk — od Rzymu do Amsterdamu — widziałem, jadąc autem, fabryczne osiedla, które żywo przypominają dziś tak licznie przez Polaków zamieszkałe połacie hr. Lancashire w półn. Anglii; I tutaj nad rzeką Mohawk w U.S.A. w ciągu 18-go wieku pozakładane zostały miasta przemysłowe oparte o energię wodną, jako siłę popędową ówczesnego tekstylnego przemysłu.

W dolinie pięknej rzeki Mohawk połowa ludności ma zatrudnienie w różnych przedsiębiorstwach. Amsterdam amerykański specjalizuje się m. in. w wyrobie fabrycznych dywanów i posiada zakłady, które również zatrudniają obecnie imigrantów polskich świeżej daty.

Zajęcia imigrantów polskich

W innym osiedlu polskim w obszarze doliny Mohawk, a mianowicie w osadzie zwanej Little Falls, natknęliśmy się w podróży naszej na Polaków, którzy dostali pracę fabryczną wynagradzaną przeciętnie półtora dolara za godzinę w zakładach tekstylnych, które specjalizują się w masowej produkcji odzieży na użytek sportowców.

W innym osiedlu polskim, w Herkimer, rozmawiałem z rodaczkami naszymi, Polkami amerykańskimi, zatrudnionymi w fabrykach wytwarzających ozdobne skórzane rękawiczki; Ongiś kwitło tu rękodzielnictwo jakie przed zgóry dwoma wiekami zaprowadzili nad rzeką Mohawk imigranci brytyjscy, którzy nabywali od Indian ze szczepu Mohawk, skóry — podówczas sfederowanych z czterema innymi plemionami indyjskimi w organizację scaleniową Iroquois, która działała na terenie obecnie zwanym stanem nowojorskim. Dzisiaj, jak się dowiaduję, żyją jeszcze, ale w rezerwacie, drobne grupy Mohawkan na północ od jeziora Ontario.

Maszyny i papierowe ręczniki

Obszar doliny Mohawk jeszcze i dzisiaj posiada sporo uprawnej ziemi w pobliżu dużych miast fabrycznych. Jadąc autem widziałem również tereny zalesione, w których powyrastały dziś nowoczesne tartaki, oraz fabryki papieru. Zatrzymaliśmy się w ośrodku, w którym pracowała grupa imigrantów z różnych krajów europejskich; okazało się, iż wyrabiali oni — metodą masowej wytwórczości — przy użyciu odpowiednich maszyn, papierowe ręczniki, jakie znajdują zbyt we wszystkich niemal domach amerykańskich. Ponadto uchodźcy europejscy znajdują pracę przy wyrobie torebek papierowych, kubków papierowych do picia wody oraz produkcji różnych gatunków papieru na książki, plakaty, etc. Pracują 40 godzin tygodniowo za przeciętnym wynagrodzeniem do półtora dolara za godzinę, nieodbiegającym zbytnio od płac w innym maszynowym przemyśle stanu nowojorskiego. Na północ od doliny Mohawk znajdują się główne ośrodki produkcji gazetowego papieru na użytek wielkich drukarń nowojorskich.

Spadochrony w fabrykach tekstylnych

Przemysł maszynowo - elektryczny znajduje szeroki zasięg działania w dolinie Mohawk; wśród np. osiedli rozsianych od Rzymu do Amsterdamu widziałem ośrodki maszynowej produkcji m. i. mebli na użytek nowojorskich biur i urzędów. Wyrabiane są np. specjalne gablotki na archiwa, oraz półki na książki dla bibliotek miejskich. Bliżej osiedli polskich w zapleczu dolnego biegu rzeki Mohawk znajdują się ośrodki maszynowej produkcji żywności puszkowej m. i. konserw jarzynowych, zwłaszcza groszku i cebuli, które pochodzą z farm polskich.

Fabryki w obszarze doliny Mohawk pracują dziś również na potrzeby obronne i wykonują m. in. spadochrony w fabrykach tekstylnych wspomnianego rejonu, jako też różne elektryczne części dla samolotów, oraz sprzęt radarowy. W osiedlu polskim Watervliet, blisko Albany, znajdują się stalownie, oraz nowa fabryka dla produkcji rzadkiego metalu titanium w oparciu o znaczne zasoby rudy na jakie natrafiano w rejonie na północ od doliny Mohawk.

L. Lech

Pierwszy międzynarodowy kongres historii kostiumów

Wenecja. — W dziedzinie historii sztuki wydarzenia godne uwagi: tego lata odbędzie się w Wenecji, od 31 sierpnia do 6 września międzynarodowy kongres historii kostiumów, zorganizowany przez Międzynarodowy Ośrodek Sztuki i Kostiumu. Jest to pierwsze spotkanie się specjalistów z tej dziedziny, a więc wzbudziło wielkie zainteresowanie fachowców.

Program tego pierwszego spotkania został ograniczony okresem od trzynastego do osiemnastego wieku i omawiać będzie muzea oraz zbiory prywatne, aby dać zaczątek powstania międzynarodowej bibliografii i studiów ogólnych.

W kongresie tym weźmie udział czternaście państw zachodniej Europy. Zaprosżenia zostały również wysłane do fachowców w innych krajach europejskich oraz do Ameryki.

An.

Wiadomości z Belgii

Wszyscy na VI Igrzyska Sportowe Emigracji Polskiej w Waterschei

Prosimy wszystkie organizacje i działaczy społecznych do wzięcia udziału w czwartych Igrzyskach Sportowych Emigracji Polskiej w Belgii w dniu 3 sierpnia br. urządzanych przez Radę Wychowania Fizycznego i Sportu w Waterschei.

PROGRAM IGRZYSK

Godz. 9.30 — zbiórka ogólna przed kościołem w Waterschei, gdzie odbędzie się równocześnie rejestracja zespołów, klubów i grup sportowych jak też poszczególnych zawodników. Wszyscy biorący udział w Igrzyskach grupowo czy indywidualnie muszą być przedtem zarestrowani u sekretarza Igrzysk. Godz. 11 — Msza święta; godz. 12 — pochód na boisko — otwarcie Igrzysk, powitanie gości i pocztów sztandarowych — przemówienia; godz. 13 — Rozpoczęcie zawodów sportowych; godz. 18 — Akademia w sali Casino, rozdanie nagród i zabawa taneczna.

(—).

159 Polaków i 171 apatrydów w Kongo Belgijskim

BRUKSELA. — Z przeprowadzonego ostatnio spisu ludności rasy białej, zamieszkałej w Belgijskim Kongo, wynika, że najwięcej, bo 51.440 jest tam Belgów. Spośród cudzoziemców jest 3.441 Portugalczyków, 2.109 Włochów, 1.196 Greków, 1.705 Anglików, 1.048 Amerykanów i 2.737 innej narodowości, w tym 159 Polaków i 171 apatrydów.

ZEMSTA CZARNOKSIĘŻNIKA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr 32)

Czarnoksiężnik zamąca wodę i obraz ten nagle zmienia się jak w filmie.

Teraz Rob widzi dwóch mężczyzn siedzących w trzcinowych fotelach, na tarasie tuż nad brzegiem morza. Wydaje mu się, jakby nad wodą misy drgał głuchy, odległy i monotonny głos rozmowy. Z sekundy na sekundę, pod niezrozumiałymi ruchami dłoni czarnoksiężnika, staje się on coraz to wyraźniejszy...

Rob poczyna rozumieć rozmowę. Ten szczupły mężczyzna to kapitan marynarki francuskiej, Pilar, komendant żaglowca „Napoleon", drugi — to wielki handlarz niewolników, Monghoe Joe...

Spotkanie to i rozmowa odbyły się mniej więcej sto lat temu...

Handlarz niewolników

Niewolnictwo jest już od dawna zniesione i handel surowo zabroniony we wszystkich krajach cywilizowanych. Rząd francuski, podobnie jak i inne, prowadzi kontrolę w swych posiadłościach zamorskich i ściga tych, którzy wyłamują się spod zakazu i do tej pory prowadzą ten niecny interes.

Ze sposobu, w jaki kapitan Pilar wypytuje i bada Monghoe Joe całkiem jasno wynika, iż jest pewny, że ten prowadzi nadal zabroniony handel.

— Może to pana drogo kosztować, Monghoe Joe — ostrzega go kapitan, marszcząc brwi. — Ręczę, iż nie spocznę dopóki albo nie przekonam się o pańskiej niewinności, albo nie uchwycę w ręce niezbitych dowodów winy...

Monghoe śmieje się beztrosko i z rozbrajającą swobodą, trzymając w ręku szklankę wina:

— Ależ, kapitanie drogi! Za chwilę przekona się pan naocznie, iż podejrzenia pańskie są nieuzasadnione. Chodźmy!...

Monghoe Joe prowadzi kapitana Pilara do swej posiadłości, położonej opodal nad zatoką, na skraju dziewiczej puszczy.

— Proszę popatrzeć! Nie ma tu ani jednego niewolnika, kapitanie... — wskazuje na baraki. — Ja prowadzę całkiem uczciwy handel... Czarni, których pan widzi, to moi robotnicy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Piękno Neapolu i Rzymu

Kiedy się ląduje w porcie neapolitańskim ukazuje się przed oczyma przybysza wspaniała panorama Włoch; nieśmiertelne piękno Italii takiej, jaką była w zamierzchłych czasach i jaką pozostała na zawsze. Z wyspy Capri, którą kochają wszyscy Włosi i Europejczycy, oraz ludzie z innych kontynentów, którym danym było stanąć na jej ziemi — roztacza się niezrównany widok na błękitne morze. Pieśń i muzyka przesyca całą atmosferę Capri i Neapolu, o którym już włoskie przysłowie powiada, że trzeba ujrzeć Neapol, nim się zamknie oczy na zawsze.

leży naturalnie w ruinach. Ongiś biło tu serce i pulsowało życie imperium największego w dziejach ludzkich. Tu wznosiły się z rozkazu wielu wszechwładnych cezarów Łuki Tiumfalne. Tu sterczą również szczątki Koloseum czyli cyrku, w którym Rzymianie oglądali walki gladiatorów i widzieli pierwszych męczenników za wiarę chrześcijańską — rzucanych na pożarcie lwom. Starożytny Rzym wstaje przed oczyma wyobraźni, gdy się chodzi wokół ruin Forum.

Najlepiej zachowanym ze wszystkich gmachów cesarstwa Rzymu jest jeszcze sporo dawnych rzymskich akwaduktów (rurociągów wodnych) oraz oryginalne resztki rzymskiej bitej drogi, które przetrwały dwa tysiące lat. Tu również przybysz natrafia na wejścia do sławnych w starożytności katakomb — długich podziemnych korytarzy i labiryntów, w których zbierali się — prześladowani przez Rzymian — pierwsi chrześcijanie, aby słuchać mszy, otrzymywać sakramenty i chować swych zmarłych. Dawne rzymskie imperium należy do historii. Minęło wszystko jak sen i jak powiedział Sienkiewicz, tylko Ba-



(Archiwum).

Widok ogólny na Neapol. W głębi Wezuwiusz.

Na wyspie pełnej uroku i romantycznego kolorytu, jaką jest Capri, zawsze przepełnionej przybyszami z różnych stron świata, trudno jest znaleźć miejsce dla samotnika na rozmyślanie. Zbyt tu głośno i swawolnie, ale jakże czarująca jest pieśń o Sorrento, która tu rozbrzmiewa w słońcu południa, lub w piękną, seledynową noc księżycową. Na Capri wydało sobie spotkanie wszystko to, co piękne jest w życiu. Poezja i miłość, oraz romantyka owiała tę wyspę legendami. Znaną już była ona od zarania cywilizacji śródziemnomorskiej.

Podobno, jak twierdzą stare kroniki, już starożytni Fenicjanie pokusili się pierwsi o okupowanie tej czarującej wysepki, na której dziś szukają włoskich wrażeń ludzie z pięciu kontynentów. Po Fenicjanach przyszła kolej na panowanie greckie na Capri, kolejno zaś zjawili się, jako władcy, Rzymianie, Neapolitanie, Saraceni, Francuzi i chłodni Anglicy. Później Capri włączona została do królestwa włoskiego. Potem stała się ulubionym miejscem letnich i właściwie o każdej porze roku odbywanych wypraw republikańskich Włochów naszych czasów

Ostatnio coraz więcej jest Capri w sferze wypraw Amerykanów, którzy docierają do Italii morską drogą z Nowego Jorku do Neapolu, aby niezwłocznie rozpocząć postój na ziemi włoskiej od zwiedzania romantycznej Capri. Istnieją na Capri przeróżne rozrywkowe przyjemności, ale może poza pięknem samej wyspy i jej sławnej błękitnej groty, którą każdy stara się ujrzeć na własne oczy, najwięcej tłoczy się cudzoziemców i rdzennych Włochów również zwiedzających Capri — po lokalach restauracyjnych — zakładanych w dużej mierze przez emigrantów, którzy wrócili do Ojczyzny. To też jadłodajnie na Capri mają podsmak raczej międzynarodowy, chociaż makaron i doskonałe wino „Chianti" przypomina, że jest się na ziemi włoskiej. Spotyka się tu lokale włoskie, które mają taką samą nazwę, jak restauracje włoskie w Londynie lub Nowym Jorku, ale atmosfera jest inna: pieśni melodyjne, pełne słodyczy i miękkości — nawet najbardziej realnego człowieka, gdy stąpa po Capri, wprowadzają z miejsca w świat artystyczny klasycznego piękna Italii. Spożywa się tu potrawy obce lub rodzime włoskie, ale nasyca duszę wzruszającym pięknem pieśni włoskiej. Bierze ona na swe skrzydła i niesie dalej z zatoki neapolitańskiej, z ruin Pompei i Herculanum w drogę do Wiecznego Miasta — Rzymu. Pieśń przesyca całe życie apenińskiego półwyspu, drga w eterze i dźwięczy w uszach, gdziekolwiek się ruszymy na słonecznej ziemi Italii.

Rzym zawsze tłoczył się od przybyszów z różnych stron świata: Amerykanie i Polacy, obok pielgrzymów i turystów z całego globu szukali natchnienia nad Tybrem i w świątyniach bożych.

Wszyscy zwiedzają pomniki starożytnego świata w Wiecznym Mieście. Najpierwsze kroki do Watykanu — na audiencje zbiorowe u Ojca Świętego i zwiedzanie Bazyliki św. Piotra, oraz arcydzieła sztuki, nagromadzonej przez wieki w Rzymie. Potem wędrówka do centrum starożytnego Rzymu z doby cezarów. Rzymskie Forum (rynek) bodaj Panteon zbudowany w 27 roku przed Chrystusem, jako pogańska świątynia, później zamieniona w Kościół chrześcijański. Od południowej strony Wiecznego Miasta ciągnie się starożytna droga wysadzana smukłymi cyprysami i pokryta ruinami również starych grobowców. Tu widzi się dziś zylika św. Piotra góruje dotąd nad Wiecznym Miastem, z Watykanu promieniuje na cały świat współczesny — wiara chrześcijańska i nauki Chrystusowe. Na półwyspie apenińskim odradzają się Włochy, jako naród katolicki i ośrodek kulturalny i artystyczny świata.

T.



(Archiwum).

Bazylika św. Pawła w Rzymie.

Skarb królewski na dnie Sekwany

Wydobywanie z morza skarbów zatopionych zazwyczaj w czasie wojny, należy do wydarzeń dosyć częstych; rzadsze są natomiast wypadki, gdy chodzi o skarby ukryte w rzece.

Tym razem chodzi o Sekwanę, a skarb sięga czasów wielkiej rewolucji francuskiej.

Dwa i pół miliony funtów szterlingów

Wczesnym rankiem dnia 1 stycznia roku 1790 żaglowiec „Télémaque" opuścił swą przystań w Rouen i począł płynąć w stronę Anglii, tj. na północ. Mimo jednak, iż podróż ta powinna się była udać, żeglowiec po niedługim czasie zatonął na rzece. O ile znane jest dokładnie miejsce zatonięcia o tyle powody jego stanowią tajemnicę. Według niektórych źródeł z owych czasów kapitan okrętu, Adrien Quentin został zaskoczony w swej podróży przez władze rewolucyjne, które podejrzewały kapitana o współdziałanie z partią monarchistów i zmusiły go do zatopienia okrętu celem zatarcia wszelkich śladów konspiracji, inni znowu twierdzą, że zatonięcie było po prostu skutkiem burzy, która wtedy wybuchła a jeszcze inni, że spowodowane było bezpośrednio przez agentów rewolucyjnych.

Książka pokładowa podawała jako ładunek okrętu drzewo, gwoździe i beczki do smoły. Ale już wkrótce po zatonięciu żaglowca rozeszał się po Francji wieść, że „Télémaque" wiózł coś znacznie cenniejszego bo klejnoty koronne króla Ludwika XVI i sporą sumę pieniędzy w złocie. Według ówczesnych obliczeń klejnoty te i pieniądze przedstawiały wartość około 2 i pół miliona funtów szterlingów, co na dzisiejszą monetę wyniosłoby dwa i pół miliarda franków.

Skarb republiki interesuje się klejnotami

Wkrótce po zatonięciu Zgromadzenie Narodowe, przekonane o tym, że okręt zawierał klejnoty królewskie, daje rozkaz, aby 300 żołnierzy zaopatrzonych w pontony i odpowiednie narzędzia, rozpoczęło pracę nad wydobyciem zatopionych skarbów. Szła ona jednak niezwykle niesporo napotykając na każdym kroku na przeszkody natury technicznej. Nie zaprzestano myśleć o skarbie i później. w r. 1818 poczęto na nowo szukać. W końcu w r. 1837 pewien inżynier francuski podjął się na własny koszt poszukiwań i utopił, dosłownie, w tych poszukiwaniach skarbu w Sekwanie cały swój majątek nie zdoławszy niczego dokonać. W r. 1842 zajął się sprawą pewien przedsiębiorczy Anglik, ale również niczego nie dokonał.

Przez sto lat przestano myśleć o skarbie, aż w r. 1939 postanowił zbadać sprawę pewien nurek, który ubrany w swój podmorski strój udał się na dno. Wynik tym razem był pozytywny: nurek dotarł do beczek, które się okazały pełne złotych monet, jako też odkrył jakieś skrzynie, których zresztą nie mógł zbadać od razu, ale w każdym razie przekonał się, że podanie o skarbach na dnie rzeki nie jest bynajmniej bajką. Gdy wszystko było na najlepszej drodze, wybuch drugiej wojny światowej kazał zapomnieć wszystkim o szukaniu skarbów, gdy trzeba było myśleć o ratowaniu życia. Nurkowie dokonali tylko prac zabezpieczających, tj. starali się założyć pod okrętem żelazne liny, aby móc go wyciągnąć później na powierzchnię wody. Okręt jednak pękł na dwoje i zdołano wydobyć na wierzch jedynie jedną jego część, która zresztą była próżna.

Obecnie przystąpiono znowu do poszukiwań dotyczących żaglowca. Dotychczasowe wydatki wynoszą już 5 milionów franków, a ogół kosztów obliczają na kilkanaście milionów, ale wobec ponętnej perspektywy wydobycia miliardowej fortuny, są one niewielkie. Połowa wydobytego skarbu przypadłaby państwu, ale i pozostała połowa wystarczyłaby dla uszczęśliwienia poszukiwaczy.

I.

Z bajek Wschodu

Trzy są rzeczy białe na świecie :
Gdy rośniesz, bielą ci się zęby.
Jesteś stary? Włosy ci bieleją.
Umrzesz? — zabielą się twe kości.
Trzy rzeczy są ostre na świecie :
Zęby zgłodniałego,
Wzrok umierającego,
Promień słońca przebijający chmury.
Są trzy rzeczy bezdenne na świecie :
Bezdenny jest błękit nieba,
Bezdenny rozum człowieka,
I bezdenna jego głupota.

PORADY LEKARSKIE

Ostrygi obfitują w witaminy

Jedno z pierwszych miejsc wśród pożywnych potraw zajmują ostrygi, które są bardzo strawne i zdrowe. Mięczaki te zawierają wiele pożytecznych składników o właściwościach leczniczych i prowadzących do prawidłowego funkcjonowania naszego organizmu. Spora ilość żelaza znajdująca się w ostrygach ma znaczenie jako środek zapobiegający niedokrwistości i w leczeniu tej choroby.

Ostrygi zawierają proteiny i obfitują w witaminę C, konieczną do prawidłowego działania gruczołów tarczykowych. Ostrygi są prawdziwym lekarstwem wzmacniającym cały organizm dla ludzi osłabionych i potrzebujących dobrego odżywiania i cierpiących na niedokrwistość. Z tej przyczyny prowadzona jest pod nadzorem stanowych wydziałów zdrowia staranna hodowla ostryg.

Wody w których hodują ostrygi, muszą być wolne od wszelkiego napływu nieczystości. Tylko tam, gdzie nie dochodzą żadne kanały ani rowy, którymi spływają zwykle odpadki i śmiecie z osad ludzkich, wolno jest hodować ostrygi do użytku publiczności.

Zakłady hodowli ostryg muszą być prowadzone podług wszelkich przepisów sanitarnych, a kupcy hurtowni zajmujący się dostarczaniem ostryg na rynki całego kraju, także pozostają pod kontrolą wydziałów zdrowia. Tylko uznani przez władze zdrowia hurtownicy mogą dostarczać ostrygi do restauracji, hoteli i sklepów. Dzieje się to w celu zapewnienia publiczności całkowicie zdrowych ostryg.

Ze względu na wysoką wartość odżywczą, zawartość pożytecznych składników i stosunkowo niskiej ceny, ostrygi powinny stanowić część diety nietylko ludzi zamożnych, ale także i ludzi sfery pracującej, rozporządzających skromnymi zasobami pieniężnymi. W porównaniu z całym szeregiem pokarmów sprzedawanych po cenie ostryg, te ostatnie są tańsze, a więcej wartościowe dla zdrowia niż wiele innych artykułów spożywczych. Powinno się pamiętać, że ostrygi obfitują w kilka odmian witamin, z pośród których główną rolę odgrywa witamina C, koniecznie potrzebna do należytego i prawidłowego funkcjonowania gruczołu tarczykowego.

Sposoby leczenia blednicy

Blednica jest zmniejszeniem barwnika krwi, pomnożeniem cieczy bezbarwnej, z której to przyczyny jakby nalany, blady, a nawet woskowy wygląd. Na blednicę cierpią przeważnie młode dorastające dziewczęta. Na chorobę tę wpływają: brak pożywienia, powietrza, ruchu na słońcu, nerwowość, zmiana klimatu, dziedziczność i wycieńczająca praca.

Są różne oznaki blednicy, a mianowicie: sine wargi, bladość twarzy, podkrążone oczy, bicie szybkie serca, słaba działalność kiszek, ciągłe pragnienie snu, popadanie w omdlenie, puchnięcie nóg, brak chęci do pracy, brak apetytu, niestrawności, utrata wagi, zimno kończyn, bóle głowy, zatwardzenie, a jako zawikłanie występuje wrzód żołądka i suchoty.

Nowoczesna medycyna ma wiele sposobów leczenia blednicy. Przede wszystkim zaleca się odpoczynek na świeżym powietrzu, dobre odżywianie się, kąpiele słone, masaże, dostateczny sen przy otwartym oknie, kąpiel nóg, nasiadówki, wycieranie się szorstkim ręcznikiem zaraz po wstaniu. Pożywienie powinno zawierać wiele białka. Należy spożywać jak najwięcej jarzyn, z których najwięcej żelaza zawiera szpinak, co właśnie u chorych na blednicę może być znakomitym lekarstwem.

Nie powinno się w żadnym wypadku dawać chorym wina czerwonego, czekolady i kakao, bo te pokarmy, nie tylko, że nie pobudzają kiszek do działania, ale raczej osłabiają ich i tak już słabą działalność. Natomiast chory winien spożywać dużo smażonych śliwek, daktyli i fig. Kawę pić można tylko wówczas, gdy serce jest całkowicie zdrowe, ale najlepiej nie pić jej wcale, a w jej miejsce pić wiele mleka.

Istota choroby polega na zmniejszeniu hemoglobiny, która stanowi najważniejszy składnik czerwonych ciałek krwi. Ze zmniejszeniem hemoglobiny następuje także zmniejszenie dopływu tlenu, a tym samym procesu utleniania, wskutek czego cały organizm doznaje wiele uszczerbku. Z tej przyczyny należy przeciwdziałać ubytkowi hemoglobiny, stosując się zawsze do przepisów lekarskich.



Pamięć serca

— Widzisz, Karolu, to jest to drzewo, pod którym pocałowaliśmy się po raz pierwszy...

— Ależ mylisz się Ziutko, to było zupełnie inne drzewo.

— A masz rację, może i tak. Czyżby jednak było to z Adolfem?

× ×

Zasobność

Ucapiwszy nieoględnego gościa państwo Nowodomscy pokazywali mu z dumą swój 12-pokojowy dom.

Mimo deszczu wyprowadzili go również do ogródka. Zapiali :

— Ooo, a to nasze kury...

— Czy one znoszą jajka? — zapytał nieszczęsny gość.

Państwo Nowodomscy wyprostowali się z godnością :

— Lokatorzy płacą... stoimy doskonale... nasze kury doskonale wiedzą, że damy sobie radę i bez ich jajek...

Zagadnienie zoologii

— Mamusiu, a czy z Adamem i Ewą w raju były już także wszystkie zwierzęta, ptaki, ryby, owady?...

— Naturalnie, moje dziecko — wszystkie rodzaje, jakie są obecnie.

— Mamuś, a czy to prawda, że Adam i Ewa nie nosili wcale ubrań?...

— No tak, nie potrzebowali — klimat był rajski tam oczywiście, a odziewała ich szata niewinności...

— No to co w takim razie, mamusiu, zjadały mole?...

× ×

Roztargniony

— Przed godziną zostałem ojcem.

— Chłopak?

— Nie!

— Więc dziewczynka?

— Tak! Ale skąd wiesz o tym? Jeszcze przecież o tym nikomu nie mówiłem.

Nauka języków obcych

jest niezbędna. Polacy, mieszkający we Francji, Belgii i Luksemburgu, muszą gruntownie opanować język francuski, jeśli pragną mieć powodzenie w pracy lub w interesie. Każdy, kto myśli o swojej przyszłości, powinien również opanować język angielski, najbardziej pożyteczny i potrzebny, gdyż używany na całym świecie. Dla wygody czytelników „NARODOWIEC" dobrał najnowsze słowniki i podręczniki o nowoczesnej i prostej metodzie nauki, które z łatwością mogą być przerobione przez każdego.

Język francuski

Paul Hardy: MOJA METODA — JĘZYK FRANCUSKI, SZYBKO, ŁATWO, PRZYJEMNIE. — Nowoczesny, interesująco opracowany podręcznik, przy pomocy którego każdy może opanować język francuski w krótkim czasie, sam lub przy pomocy nauczyciela. Podręcznik ten również jest wskazany dla tych, którzy już mówią i piszą po francusku, lecz pragną udoskonalić znajomość języka. — Dwa tomy. — Cena **fr. 440. —**

Dr. Maria Kosterska : ROZMÓWKI POLSKO-FRANCUSKIE (z wymową). — świetnie opracowany podręcznik, zawierający najpotrzebniejsze francuskie zwroty i rozmówki ze wszystkich dziedzin życia — z wymową. Książka ta zawiera teksty polskie i francuskie oraz podaje wymowę każdego tekstu francuskiego. Podręcznik, napisany specjalnie dla Polaków, jest niezastąpiony przy pracy, w życiu towarzyskim, przy załatwianiu spraw w urzędach, przy zakupach, w podróży itp. Płócienna oprawa, wygodny format. — Cena **fr. 295. —**

Język angielski

T.W. Mac Callum : NAUKA ANGIELSKIEGO, szybko, łatwo i przyjemnie. Nowoczesny, niezwykle łatwy i interesujący podręcznik, który dopomoże każdemu do opanowania języka angielskiego, samemu lub z nauczycielem. — Cena **fr. 410. —**

Zygmunt Frenkiel : PRAKTYCZNA GRAMATYKA ANGIELSKA DLA POLAKÓW („Practical English Grammar for Poles"). Jest to jedyna gramatyka, napisana specjalnie dla Polaków, z polskimi objaśnieniami oraz z podaniem wymowy angielskiej. — Trwała oprawa. — Cena **fr. 310.**

Zygmunt Frenkiel : KORESPONDENCJA ANGIELSKA DLA POLAKÓW („English Letters for Poles"). Jest to podręcznik wysoce praktyczny, który zawiera potrzebne wskazówki w sprawie korespondencji angielskiej oraz podaje wzory listów prywatnych i handlowych. Listy te są w dwuch tekstach : na jednej stronie po polsku, a na drugiej — po angielsku. To też każdy — niezależnie od stopnia znajomości angielskiego — może bez trudu dobrać odpowiadający mu rodzaj listu. Wybór listów jest dostatecznie bogaty, aby umożliwić niezbędną korespondencję w języku angielskim we wszystkich okolicznościach. — Cena **fr. 410. —**

G. K. Chesterton : NIEBIESKI KRZYŻ (THE BLUE CROSS). Wysoce zajmująca nowela głośnego pisarza brytyjskiego, przystosowana do nauki języka angielskiego dla Polaków. Książka ta podaje po jednej stronie tekst angielski, a po drugiej — dosłownie tłumaczenie polskie. W ten sposób można łatwo się wprawić w czytaniu książek i gazet angielskich. — Cena **fr. 150. —**

J. Stanisławski : ANGIELSKO - POLSKI i POLSKO - ANGIELSKI SŁOWNIK, bardzo obszerny, podaje wymowę słów angielskich. — Prawie 900 stron tekstu, solidna oprawa płócienna. — Cena **fr. 950. —**

C.E. Eckersley i M. Corbridge-Patkaniowska : THE ESSENTIAL ENGLISH DICTIONARY — ENGLISH - POLISH VERSION (Słownik angielszczyzny podstawowej — angielsko - polski). Jest to ostatnio opracowany, najbardziej nowoczesny słownik, wysoce praktyczny, zawierający słownictwo życia codziennego. Opracowanie jasne i przejrzyste, wymowa słów angielskich, ważniejsze terminy gramatyczne, liczne idiomy, tabela czasowników nieregularnych, wykaz skrótów używanych w języku angielskim, porównawcze tabele wag i miar itp. — Solidna oprawa płócienna, wygodny format. — Cena **fr. 460. —**

Różne

PODRĘCZNY SŁOWNIK TECHNICZNY w 6-ciu JĘZYKACH (polsko-angielski-francuski-niemiecki-hiszpański-portugalski). Kilkaset rysunków i ilustracji w tekście, solidna oprawa płócienna. — Cena **fr. 3.200. —**

R. i I. Makarewicz : PRZEWODNIK JĘZYKOWY, część I. : polsko-angielski-niemiecki-francuski-hiszpański-portugalski (zwroty — słownictwo — informator) — Cena **fr. 575. —**

R. i I. Makarewicz : PRZEWODNIK JĘZYKOWY, część II. : polsko - angielski - holenderski - szwedzki - włoski - rosyjski (zwroty — słownictwo — listy handlowe — informator). — Cena **fr. 725.**

Wymienione książki należy zamawiać na załączonym kuponie lub listownie, przesyłając równocześnie należność według cen, podanych wyżej. Podana przy każdym tytule cena obejmuje : koszt książki, opakowanie, porto i ubezpieczenie. Na żądanie książki mogą być wysłane do Polski i wszelkich innych krajów, z wyjątkiem Rosji. Prosimy o podanie dokładnych adresów drukowanymi literami.

UWAGA : Wysyłka zamówionych książek nastąpi w ciągu 12—15 dni po otrzymaniu całkowitej należności.

(Prosimy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do : „NARODOWIEC", Lens (P-de-C).

Proszę o wysłanie mi następujących książek (tutaj należy wypisać wyraźnie tytuły książek, które mają być wysłane):

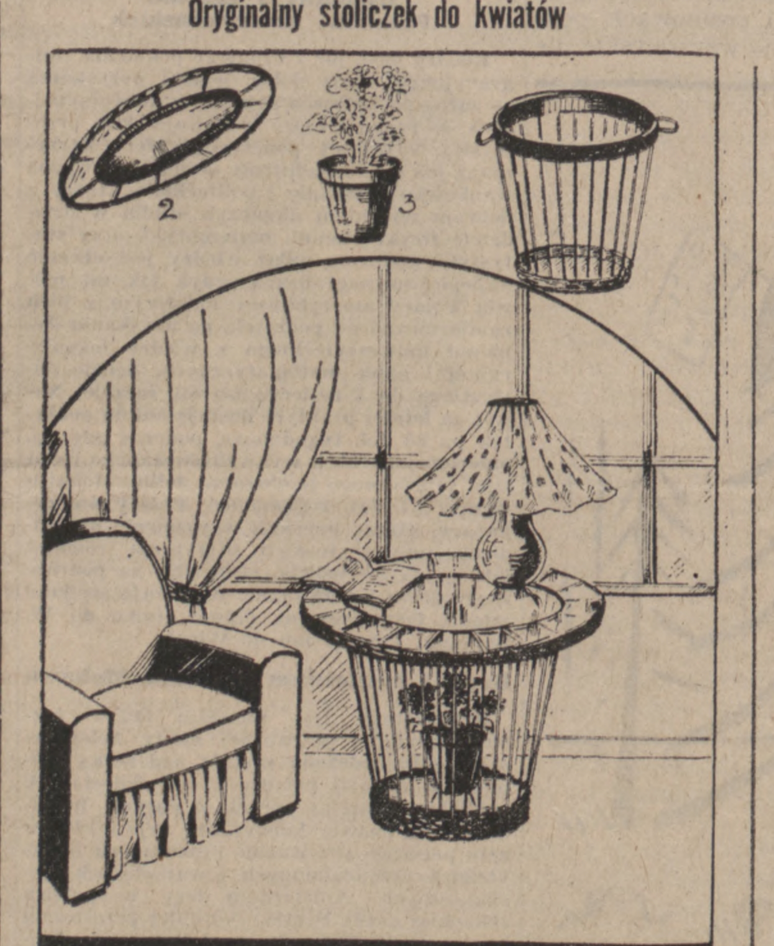
. . . .

Należność za wybrane książki w wysokości fr. . . . . przekazuję równocześnie na konto pocztowe LILLE C/C 16657 — Journal „Narodowiec", Lens (P-de-C).

Imię i nazwisko . . . .
(drukowanymi literami)
Dokładny adres . . . .
(drukowanymi literami)

. . . .

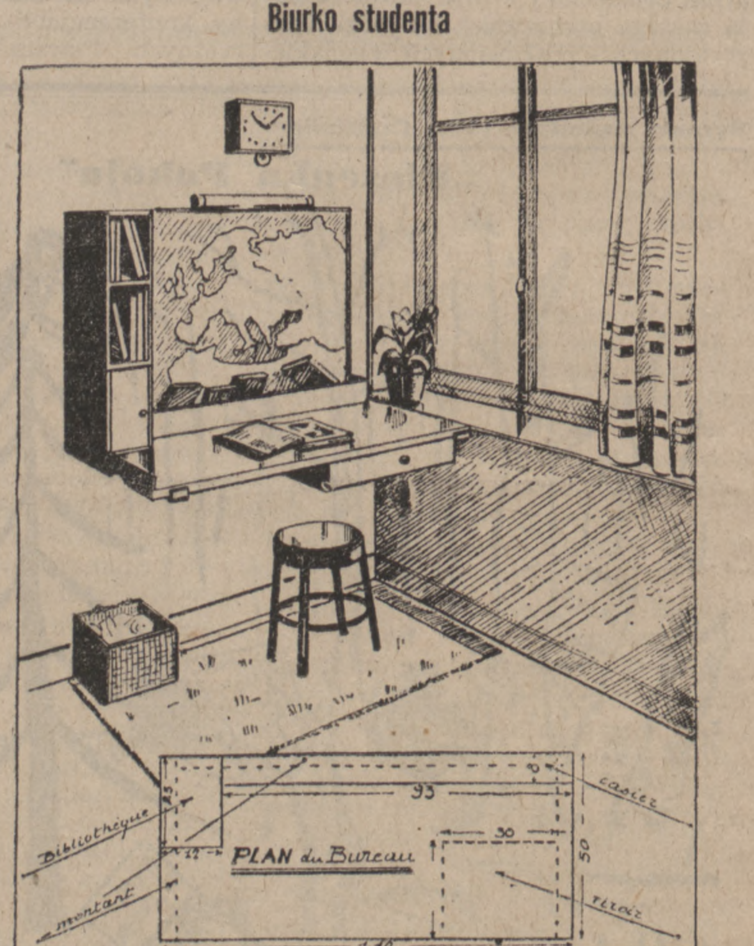
Oryginalny stoliczek do kwiatów



(Foto: Cosmo Presse)

Stoliczek ten składa się z kosza łozinowego, nakrytego szklaną płytą, otoczoną ramą z łoziny. Kwiaty ustawia się na dnie koszyka, który można pomalować na dowolny kolor.

Biurko studenta



(Foto: Cosmo Presse)

Oto oryginalne i wygodne biurko dla studenta. Główną jego część stanowi deska, nad którą wznoszą się półki. W głębi mapa geograficzna. Biurko takie łatwo wykonać samemu.

SIERPIEŃ
1
Piątek

Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
4.24	19.29	14.59	22.51

Dziś: Piotra w okow.
Jutro: NMP. Anielskiej
Pojutrze: Zn. rel. św. Szczepana

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Niejednokrotnie słyszy się w prasie, w życiu codziennym, oraz na uczelniach, że ten, lub ów człowiek posiada wielkie zdolności językowe.

Władanie kilku językami jest istotnie darem przyrodzonym, który otwiera szerokie horyzonty zarówno w karierze naukowej, jak również w pracy codziennej.

Również zęby stanowią często przedmiot podziwu, lub zazdrości.

Innej natomiast kategorii zdolności językowe odsłoniła Lydia Bukele, młoda studentka z Jamajki, zamieszkała w Londynie.

Przez dłuższy czas wykazywała ona duże zainteresowanie uczuciowe do swojego ziomka, Alfonsa Bishopa. Niejednokrotnie dochodziło pomiędzy młodymi studentami do ostrzejszej wymiany słownej, ale zawsze para zakochanych godziła się, powracając do normalnych i serdecznych stosunków.

Przed kilku dniami Lydia Bukele wykazała niebywały dotychczas język i zęby.

Po kłótni niby na znak pojednania się ze swoim ukochanym tak zdradliwie pocałowała Alfonsa Bishopa, że odcięła mu kawałek języka.

Łatwo sobie wyobrazić rozpacz studenta, który nagle stał się niemym.

Zachował jednak na tyle przytomność umysłu, że część odciętego języka, przechował w spirytusie, by móc przedstawić go w sądzie jako dowód rzeczowy w czasie rozprawy przeciwko zbyt jadowitej wybrance serca.

Lydia Bukele nie przyznała się oczywiście w czasie śledztwa policyjnego do tego zbyt jadowitego pocałunku.

W przyszłym tygodniu odpowiadać będzie ona przed sądem przysięgłych w Londynie, jako oskarżona o spowodowanie kalectwa, oraz o pobicie swojego oblubieńca w czasie kłótni.

Rezolucja kongresu Syndykatu Górników „F. O."

W ub. niedzielę odbył się w Lens doroczny kongres Syndykatu Górników „Force-Ouvrière". W obradach uczestniczyło 300 delegatów.

Prace kongresu skończyły się uchwaleniem rezolucji, wysuwającej następujące żądania.

— Podwyższenie rent górniczych i przystosowanie ich do wysokości płac, na podstawie roku 1950;

— Podwyższenie płac dla wyrównania różnicy między kosztami utrzymania we wrześniu 1951 r. i marcu 1952 r.

— Bezpłatna dostawa węgla dla całego personelu czynnego i pensjonowanego;

— Ujednolicenie premii rezultatów;

— Reorganizacja finansowania górniczych ubezpieczeń społecznych na podstawie projektu „Force-Ouvrière";

— Zaprzestanie przenoszeń górników, zatrudnionych na wierzchu;

— Angażowanie młodzieży, dzieci robotników i pensjonowanych;

— Poszanowanie umów;

— Powrót do 40-godzinnego tygodnia pracy;

— Budowa domów.

Do nowej Rady Administracyjnej Syndykatu weszli następujący Polacy: Bednarek z Marles, Szymczak z Bruay, Kościelniak z Noeux, Weiss z Béthune, Wilczyński z Lens i Urbaniak z Courrières.

Wieści z Polski

Fundusze składkowe na dywersje zagranicą

Na fundusz składkowy związków zawodowych nie mają ich członkowie żadnego wpływu. Składki członkowskie, wszelkiego rodzaju zbiórki pieniężne, daniny, kary pieniężne — potrącane z zarobków pracownikom za naruszenie tzw. socjalistycznej dyscypliny pracy — idą w znacznej mierze na akcje wywrotowe i dywersyjne, prowadzone i kierowane ręką Kremlu poza granicami bloku sowieckiego, oraz wysyłane są jako pomoc komunistom walczącym w Korei, w Indochinach, Chinach itp.

Najcięższą zbrodnią wobec państwa — strajk

Nikt też w Polsce dzisiejszej nie ma prawa strajkować, a strajki uważane są za jedną z najcięższych zbrodni wobec państwa. Radio i prasa w Polsce chętnie mówią i piszą o strajkach np. w Stanach Zjednoczonych, czy w zachodniej Europie, ale w samej Polsce nie dopuszcza się nawet myśli o wolności i możliwości strajku.

W książce J. Gójskiego pt. „Strajki i bunty chłopskie w Polsce" czytamy na ten temat między innymi:

„Dziś zagadnienie strajku stało się nieaktualne i nie ma potrzeby uciekania się do tego środka walki. **Demokracja ludowa usuwa niejako sens strajkowania. Strajki jako zjawisko patologiczne z czasów wyzysku społecznego, będą tylko wspomnieniem...**".

„Pozytywne" zadania związków zawodowych

Na plan pierwszy całej działalności związków zawodowych w Polsce w 1951 roku wysunięta została walka o stałe podnoszenie norm pracy oraz nadzór nad wykonaniem planów produkcyjnych.

Choćby na podstawie organu związków zawodowych dziennika „Głosu Pracy" i innych pism krajowych, stwierdzić można, że dzisiejszy ruch zawodowy w Polsce prawie nie interesuje się położeniem i warunkami życia mas pracujących kraju. W codziennej prasie krajowej czytać można wiele krytycznych wypowiedzi na ten temat, kierowanych pod adresem rad zakładowych, komisji bytowo mieszkaniowych, socjalno-ubezpieczeniowych, komisji pracy i płac itp. Wystarczy wziąć jakikolwiek dziennik, wychodzący w Polsce, aby się przekonać w jak ciężkich warunkach żyją dziś polskie masy pracujące.

Związki zawodowe obarczone przez reżim wszlkiego rodzaju obowiązkami, nie mającymi nic wspólnego z obroną interesów robotniczych, nie mają, gdyby nawet chciały, czasu i okazji, zajmować się sprawami, które wysuwają się na plan pierwszy ruchów zawodowych w państwach demokratycznych. Godziny pracy robotników w upaństwowionych przedsiębiorstwach i zakładach pracy, ubezpieczenia społeczne i zdrowotne, wysokość zarobków, mieszkania i jakość mieszkań, ceny czynszu, ceny żywności i artykułów pierwszej potrzeby, kantyny, stołówki przy zakładach pracy itp. — mało interesują politruków związkowych, jakkolwiek reżim oddał bezpośredni nadzór nad tymi sprawami związkom zawodowym.

Czechosłowacki premier Zapotocki na zjeździe czeskich związków zawodowych powiedział między innymi:

„...nie jest rolą związków zawodowych walczyć o wysokość płac — związki zawodowe powinny dbać w pierwszej linii o podnoszenie wydajności pracy..."

Szczerość tej wypowiedzi nie potrzebuje komentarzy. W Polsce też wysokość płac oraz wszystkie inne sprawy związane z położeniem i warunkami życia mas pracujących — mało obchodzą władze związkowe, bo naczelnym zadaniem organizacji, którą kierują — jest „w pierwszej linii podnoszenie wydajności pracy" i umasowanie we wszelkich formach współzawodnictwa pracy.

Dlatego też związki zawodowe w Polsce pochłonięte są bez reszty;

— wyścigiem i wydajnością pracy,

— walką o obniżkę kosztów produkcji,

— czynnym udziałem w kolektywizacji wsi i w likwidacji prywatnej własności tak na wsi, jak i w miastach.

— stosowaniem w fabrykach, hutach, kopalniach i innych zakładach pracy bolszewickich metod denuncjacji i donosicielstwa.

Wrocław był po Warszawie i Gdańsku trzecim z rzędu najwięcej zniszczonym miastem

W archidiecezji wrocławskiej uległy zniszczeniu 273 kościoły, z których odbudowano 106

Wrocław. — Staraniem ks. prałata Łagosza otwarto we wrocławskim Muzeum Archidiecezjalnym wystawę, o której między innymi pisze „T. P.":

„Na 1 141 kościołów archidiecezji — zniszczeniu w mniejszym lub większym procencie uległo 273 obiekty w samym Wrocławiu, będącym największym w okręgu skupiskiem zabytków o najwyższej klasie, a równocześnie trzecim po Warszawie i Gdańsku co do procentu zniszczeń mieście — uszkodzeniom lub zagładzie uległo 47 kościołów.

Z liczby tej odbudowano i odremontowano dotąd ogółem 106 obiektów, w odbudowie i naprawie znajduje się 151; nie rozpoczęto prac rekonstrukcyjnych w 16 wypadkach.

Koszty: sama katedra wrocławska zużyła 2 758 960 zł; kościoły wrocławskie (wraz z katedrą) — 3 308 459 zł; kościoły archidiecezji — ogółem 11 423 785 zł, złożonych głównie przez społeczeństwo.

Należy uświadomić sobie w pełni ich wymowę. W siedem lat po zakończeniu wojny okręg kościelny, przez który przetoczył się front, ukończył restytucję około 1/3 zniszczonych ośrodków kultu, rozpoczynając równocześnie — w niektórych wypadkach bardzo już zaawansowaną — odbudowę całej nieomal pozostałej ilości zniszczonych świątyń. Dzieje się to ceną olbrzymiego nakładu energii i ofiarności i dzięki postawie społeczeństwa, które zadanie to w pewnej części finansuje i czynnie, na całej linii, bezpośrednio — wprost pracą — popiera. Zobowiązanie ostatecznego odgruzowania i uprzątnięcia terenu Ostrowia Tumskiego przyjęło np. na siebie bezpośrednio samo społeczeństwo.

Zespół kościołów dolnośląskich — to coś więcej, aniżeli grupa obiektów użytkowych o wysokiej wartości zabytkowej i artystycznej. Chodzi o to, **że zespół ten przez sam fakt istnienia w takich a nie innych formach, przez historię swoją i dzieje — jest równocześnie argumentem narodowo-politycznym.** Także — kulturalno-historycznym. W jakim sensie?

Sprawy proste. Śląsk bywał polski i udzielny, czeski, austriacki i pruski. Nasyłano nań kolonistów niemieckich — w miarę upływających wieków coraz liczniej. Opór — to kwestia walki prowadzonej na płaszczyźnie narodowej, socjalnej, dynastycznej i kościelnej; walki najczęściej bez poparcia państwa polskiego — partyzanckiej i nie skoordynowanej.

I należy pamiętać: **diecezja wrocławska od początku swego istnienia, od czasów Chrobrego — aż po rok 1821 — związana była z Gnieznem; a więc — z Polską.** Na przekór naciskowi Magdeburga i wysiłkom cesarzy wszelkiej maści. Jasne? Nie tak, jakby się mogło zdawać.

Na Śląsku działy się rzeczy prawie niepodobne do prawdy. **Fala germańska zmywała w pierwszym rzędzie przodujące warstwy społeczne.** Zapewne — nie bez skutków. Bywało, że **interesy narodowe poświęcano bardzo małym i bardzo marnym ambicjom osobistym ze zdumiewającym wprost brakiem zmysłu politycznego.** Faktem jest np., że Henryk III wrocławski zaatakowany przez rodzonego brata oddaje margrabiemu miśnieńskiemu Henrykowi Erlauchte terytoria rdzennie polskie w zamian za efemeryczną pomoc i że niesławnej pamięci Bolesława Rogatka w zamian za równie czcze obietnice pomocy oddaje klucz Śląska — ziemię lubuską — arcybiskupowi magdeburskiemu. Zdarzyło się i to, że klasztory franciszkańskie opanowane przez żywioł niemiecki — buntowały się przeciwko polskiej prowincji klasztornej.

Równocześnie jednak **trudno znaleźć w historii przykłady równie wiernego ciążenia ku Polsce, jak w wypadku Śląska.** I trwania — organicznego, roślinnego trwania polskości w masach ludności.

Toć taki np. Henryk IV Prawy, ożeniony z księżniczką brandenburską, hodowaniec czesko-niemiecki, fundator jednego z najpiękniejszych kościołów gotyckich w skali nie tylko polskiej — kościoła św. Krzyża we Wrocławiu — potrafił przekreślić całą swą linię życiową, potrafił przestać być opiewanym przez dziejopisarzy niemieckich „minnesängerem" — i montując koalicję śląsko-polską umiał wystąpić przeciwko planom Cesarstwa, zerwać lenno habsburskie, sięgnąć po koronę zjednoczonego królestwa, zająć Wawel. Ambicje dynastyczne książątka, któremu na tumbie grobowej wyryto tytuł „pana Śląska, Krakowa i Sandomierza"? Może i to w części. Ale na pewno nie wyłącznie. Bo i w tym — i w dziesiątkach innych przykładów Piastowie śląscy, pozornie tak zniemczeni — dawali bardzo niedwuznaczne i bardzo realne dowody szerszej myśli politycznej. I poczucia jedności z Polską w momentach, gdy ta nie dawała w zamian nawet cierpkiego uznania. Toć zdarza się, że Przemko głogowski, otoczony wraz ze swoim skrawkiem ziemi lennami czeskimi — odmawia w sposób wprost obraźliwy podporządkowania się Pradze. Na co liczył ten człowiek? Na pomoc Polski? I jakie właściwie realne, wyrozumowane przesłanki powodowały Bolkiem świdnickim, gdy w dobie koalicji luksembursko-krzyżackiej skierowanej przeciwko Polsce stanął na drodze wojsk Jana Luxemburga?

Sprawa kleru. Wyższy bywał etnicznie polski i niemiecki, frankoński i flandryjski. Pozostawał pod politycznymi wpływami panujących; ulegał naciskowi obcych — **ale bronił się i trwał.**

Więc szkoda, że wystawy nie rzucono na szersze tło historyczne. Że ukazano tylko wysiłek procentowy odbudowy murów. Że nie ukazano życia, które w murach tych tkwiło.

Wszystko to, całość zagadnienia, o które w tej chwili ledwie się zahacza — to w pewnym sensie argument polityczny. Historia Piotra Własta z Piastów śląskich, mas wierzących — i biskupów w typie Nankera, klasztorów, kościołów, zgromadzeń — klęsk i trwania, buntów i walk.

* * *

Z kolei sprawa wartości samych odbudowywanych obiektów architektury kościelnej.

Chodzi nie tylko o to, że np. zespół dolnośląskich kościołów z epoki pełnego i późnego średniowiecza z grupą wrocławską na czele przewyższa, być może, wartością artystyczno-zabytkową zespół krakowski. Idzie również i o to, że jest on nierozerwalnie powiązany węzłami genetycznymi, formalnymi i historycznymi z zabytkami pozostałych obszarów Polski.

Katedra krakowska i wrocławska — to genetycznie i formalnie typy bratnie; to samo założenie bazylikalne z prostokątnym obejściem prezbiterium, kaplicą mariacką na osi prezbiterium — w obu wypadkach jednako nakrytą sklepieniem „piastowskim". I jeszcze: kwestia współzależności krakowskiego kościoła franciszkanów z wrocławskim św. Krzyżem; w chwili obecnej skromny zakonny kościół krakowski usuwa się daleko w cień za bogatą, przepiękną w sylwecie bryłę książęcej fundacji wrocławskiej — ale pierwotny projekt kościoła św. Krzyża, zachowany na tympanonie portalu i zworniku w kruchcie kościoła — to dosłowna kopia założenia krakowskiego. A przykładów takich można by wyliczyć jeszcze wiele.

Dokumenty, które działają z równą siłą emocjonalną, jak zachowane na kościołach wrocławskich i tumbach Piastów orły. Nie każdy może zada sobie trud odnalezienia w jedynej przy kościele św. Wincentego ocalałej kaplicy nagrobka bł. Czesława Odrowąża, brata krakowskiego św. Jacka z kościoła OO. Dominikanów; każdego natomiast uderzy swojskość form architektonicznych, ich analogie z formami, do których nawykło oko na terenie Małopolski.

Stąd wniosek syntetyczny: kwestia odbudowy kościołów dolno-śląskich przekracza ramy potrzeb kultowych. Jest to zagadnienie, które rozpatrywane jest słusznie poza płaszczyzną światopoglądów właśnie dlatego, że zespół ów odbudowuje się nie tylko dla potrzeb odradzającej się organizacji kościelnej Śląska; także — dla całości ogólnej kultury narodowej. I w jej interesie. Bo — powtórzmy to raz jeszcze — chodzi tu przecież o argumenty praw politycznych równie oczywiste, jak zanotowany w dokumentach pisanych fakt twardej żywotności polskiego podłoża etnicznego na Śląsku — i jak przesłanki natury prawnej, geopolitycznej i historycznej."

Przygody Rafała Pigułki

Raf — żebrakiem (to się zdarza),
Ale że z wygody znany,
No i zawsze w życiu szczwany,
Kupił małpę u handlarza.

Żebrze ona więc za niego,
Bo on przecież jest „patronem"...
Małpka rośnie (nic dziwnego!) —
Wnet ich funkcje odwrócone...

Gdy przerosła swego „pana",
To on żebrze. — Ról zamiana...



Powołanie Urzędu dla Spraw Uchodźców

P. Edmund Stocki, prezes Federacji Górników Polskich C.F.T.C., omawia w ostatnim wydaniu „l'Echo des Mines" powołanie do życia Urzędu dla Spraw Uchodźców przy francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych. M. in. pisze:

Dokładne upoważnienia tej instytucji będą znane wkrótce. W każdym razie, będzie one upoważniona do wydawania dokumentów zastępczych, jak „Titre de Voyage", dla tych co mają zamiar wyjechać za granicę a nie posiadają ważnych paszportów, zastępczych dokumentów Stanu Cywilnego itp.

Powołanie Urzędu dla Spraw Uchodźców może mieć wielkie znaczenie również i dla poszkodowanych przez Knapszafty. Jak wiadomo podpisana i ratyfikowana konwencja francusko-niemiecka ujmuje również uchodźców, którzy pracowali we Francji i Niemczech. Coprawda nasi starcy niechętnie chcieliby przyjąć nazwę „uchodźcy" i domagają się praw nabytych w Niemczech jako Polacy. Polska Federacja Górników CFTC interweniuje w tej sprawie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Dotychczas jednak, Niemcy nie odpowiedzieli stanowczo na propozycję delegacji francuskiej, by w konwencję ująć również tych Polaków, co pragną zachować obywatelstwo polskie.

W każdym razie, uzyskaliśmy zapewnienie w Ministerstwie, iż do kategorii „uchodźców" może być zaliczony każdy Polak, bez względu na to, czy przybył do Francji przed wojną, czy po 1 września 1939 roku. Władze francuskie będą wymagały zaświadczenia nowego Urzędu dla Spraw Uchodźców.

Jednakże do dnia dzisiejszego konwencja nie weszła jeszcze praktycznie w życie. Niemcy nie odpowiedzieli dotychczas na propozycję strony francuskiej, odnośnie formularza, który będzie służył za podstawę przy składaniu podań o renty czy pensje z tytułu konwencji francusko-niemieckiej. Poza tym, przy Caisse Autonome nie uruchomiono jeszcze urzędów, które będą likwidowały takie podania. Nie należy więc przedwcześnie wyciągać końcowych wniosków w stosunku do wszystkich Polaków, zamieszkałych na terenie Francji.

Ze strony francuskiej podano nam, iż urzędowanie tych działów przy Caisse Autonome może rozpocząć się między 1 lipca i października br.

Podpisanie konwencji francusko-niemieckiej i możliwość skorzystania z niej przez naszych starców wywołało wielkie poruszenie w kołach emigracyjnych a szczególnie w ośrodkach górniczych. Niektórzy samodzielnie już przesyłają swoje dokumenty knapszaftowe do Caisse Autonome. Pewne organizacje wmawiają w ludzi, by im składali swoje dokumenty, bo Caisse Autonome już takie podania likwiduje. Nasi członkowie są zdezorientowani podobnym postępowaniem i zarzucają nas pytaniami, co należy robić?

Zmusza nas to do przypomnienia, że **dotychczas Caisse Autonome nie załatwia żadnej sprawy, związanej z knapszaftem.** Jeżeli wpływa dossier „knapszaftowca", który jest naturalizowany lub posiada zaświadczenie z IRO, to dossier pozostaje w Caisse Autonome. Nie znaczy to, że sprawa jest już w zwykłym postępowaniu. Dokumenty te są składane i czekają na urzędy, które nie wiadomo kiedy rozpoczną urzędowanie.

Uważamy więc za stosowne zaznaczyć, że lepiej mieć dokument we własnej kieszeni, niż się go wyzbywać, z nadzieją, że się odnajdzie w odpowiedniej chwili. Praktyka nauczyła już naszych długoletnich emigrantów, że zagubienie dokumentu może w każdej okoliczności przysporzyć im wiele kłopotów.

Możemy tylko radzić cierpliwość i czekać aż wyjdą ostateczne instrukcje, o czym zresztą powiadomimy natychmiast. Nie należy też dawać posłuchu różnym przygodnym „informatorom", którzy na biedzie naszych starców chcieliby jeszcze korzystać.

Edmund Stocki

Pokłady w Lacq zawierają cztery miliony ton nafty

PARYŻ. — Przewodniczący Towarzystwa Nafty w Akwitanii, p. André Blanchard, oświadczył na walnym zebraniu tego towarzystwa, iż pole naftowe w Lacq zawiera około 4 miliony ton nafty, której wartość wynosi 30 miliardów fr.

Odkrycia w Lacq (Dolne Pireneje) wedle oświadczenia przewodniczącego stanowią poważną zachętę do prowadzenia dalszych poszukiwań.

Obecne dochody — powiedział p. Blanchard — pokrywają całkowicie wydatki a nawet pozwolą na zwrot długu, zaciągniętego w biurze poszukiwań nafty.

Obchód 38. rocznicy zgonu Jaurèsa

Paryż. — Grupa weteranów partii socjalistycznej zorganizowała w ub. sobotę w Panteonie uroczystość ku uczczeniu 38. rocznicy zgonu Jean-Jaurèsa. P. Jules Moch wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.: „Obowiązkiem Francji jest, więcej niż kiedykolwiek, nie pogardzać żadną inicjatywą, nawet najbardziej wątpliwą lub najbardziej podejrzaną, zdolną zamienić niebezpieczny i męczący wyścig zbrojeń w ogólne rozbrojenie ‚jednoczesne, stopniowe i ściśle kontrolowane".

Artykuły żywnościowe podrożały w Paryżu

Paryż. — Ceny detaliczne artykułów spożywczych zwyżkowały w czasie od 6 do 19 lipca jak następuje:

Befsztyk (kilo) z 651 do 656 fr; krezka cielęca, z 654 do 664 fr; królik z 363 do 434 fr; wątłusz (colin) z 612 do 647 fr; płaszczka (raie) z 257 do 283 fr; masło mleczarskie z 740 do 747 fr; marchew z 66 do 79 fr; kalafiory z 66 do 81 fr; ziemniaki z 23 do 25 fr.

Ceny na prowincji są jednak niższe, choć również zwyżkowały głównie wskutek suszy i pryszczycy.

Dwuletniej służby wojskowej zażądał kongres oficerów rezerwy

PARYŻ. — 26, kongres Związku Oficerów Rezerwy, który zakończył się w niedzielę, uchwalił rezolucję, domagającą się: dwuletniej służby wojskowej; obowiązkowego szkolenia rezerwistów oraz utworzenia sekretariatu stanu dla ochrony cywilnej.

Pionier lotnictwa zmarł w wieku 71 lat

Le Havre. — Leon Molon, jeden z pionierów lotnictwa francuskiego, zmarł w wieku 71 lat, w następstwie choroby serca.

Molon, mistrz kolarski, potem uczestnik wyścigów samochodowych, uczestniczył w r. 1909 z pierwszym samolotem Bleriota w pokazie lotniczym w Berlinie.

Ochotnik lotniczy w wojnie 1914—1918, Leon Molon został mianowany instruktorem i wyszkolił licznych pilotów. Urodzony w Arras, 12 stycznia 1881, mieszkał w Hawrze od roku 1896.

Ciężarówka wjechała do sypialni...

ROUEN. — Ciężarówka, którą kierował jej właściciel, C. Godefroy z Houlme, z nieznanej przyczyny uderzyła w dom w pobliżu Croix-Mare (Seine-Inférieure). Mur grubości 45 cm został przebity i wóz znalazł się w sypialni, w której spało pięć osób. Wszyscy zostali lekko ranni.

Alpinista belgijski ciężko ranny

Briançon. — Czterej alpiniści belgijscy, przeprawiali się onegdaj przez masyw Meige, gdy jeden z nich, Max Brichard, pośliznąwszy się, poruszył odłam skalny, który zmiażdżył mu nogę. Rannego przewieziono do szpitala w Briançon.

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



427) (Ciąg dalszy)

— Pomści swe krzywdy — nie spocznie, póki nie dokona swego dzieła. Jesteśmy w niebezpieczeństwie. Policja zatrzyma nas, a potem do więzienia, do ciemnej celi. Wiesz ty, co należy nam się za podobną historię ?

— Ach, przestań, Noro ! — Ty patrzysz tak czarno, tak pesymistycznie ! Wzbudzasz płonne obawy, które nigdy nie zrealizują się w życiu !

— Skąd ta pewność. Sądzę odwrotnie : ja patrzę na rzecz realnie, a ty zaraziłaś się optymizmem, który dziś jest w modzie.

Adelajda była zrozpaczona.

Wszystko przez niego, przez nędznego Freda Hardinga. Sprowadził ją z prostej drogi.

Jego nieszczęsna miłość ku owej złotowłosej sekretarce jest źródłem wszystkich nieszczęść. Adelajda pragnęła zemsty na swym mężu !

Nora ze swej strony również nosiła się ze strasznymi planami zemsty.

Obie kobiety przysłuchiwały się w milczeniu uwagom przechodniów, którzy rozchodzili się do domów.

— Podobno, że to jakiś baron. Liliana opowiedziała o tym policjantom.

— Skąd więc baron w takiej dziurze — wszak mieszkaniem nie podobna nazwać tej piwnicy. Jestem ciekaw, co się pod tym wszystkim kryje.

Mężczyźni przeszli.

Zdala ukazały się dwie kobiety. Szły wolno i rozprawiały obszernie o wydarzeniu. Nora i Adelajda podążyły za nimi i przysłuchiwały się rozmowie.

— Dotychczas nie zdołałam stwierdzić, skąd ten baron w tej piwnicy. — To straszne, okropne. Nie wierzyłam, że w naszym mieście może się przydarzyć coś podobnego. Powiadają, że nędzne kobiety głodziły go przez długi czas. Wygląda jak prawdziwy trup.

— Tak moja pani.

— Leżał na nagiej podłodze, pokryty brudnymi szmatami.

Coraz bardziej dochodzę do wniosku, że nasz świat jest zagadkowy.

— Bardzo możliwe, że pani ma rację.

— Ależ, te kobiety są okrutne ?.

— Naturalnie ! Kara ich nie minie. Słyszałam, że komisarz rozkazał dwom policjantom pozostać przy drzwiach piwnicy na warcie. Potem, gdy te nędzne istoty przyjdą do domu, nie wiedząc o tym wszystkim, co tu zaszło w międzyczasie, wpadną w pułapkę. Policjanci postarają się o to, by należyta kara wynagrodziła im tę troskliwą opiekę, którą otaczały biednego, chorego barona.

— Bóg sam je ukarze — musi istnieć sprawiedliwość na świecie !

Kobiety umilkły i oddaliły się szybkim krokiem. Nora spojrzała na Adelajdę, której twarz podobna była do białej chusty.

— Słyszałaś Adelajdo, co one mówiły ze sobą ?

— Tak, słyszałam wszystko.

— Zginęłyśmy więc...

— Tak !

— Nasze mieszkanie jest w rękach policji. Pozostawili obok niego wartę, by nas należycie przyjęła.

— Co poczniemy obecnie ?

Znów nastało krótkie milczenie. Kobiety zastanawiały się nad niebezpieczną sytuacją, w której się znalazły.

— Musimy stąd uciec czym prędzej ! — zawyrokowała po namyśle Nora Lanc.

— Ale zapomniałaś, widzę, o tym, że nie mamy ani złamanego grosza przy duszy. Dziś w południe wydałam ostatnią markę, która mi pozostała po wczorajszym dniu.

— To nas nie powstrzyma. Niebezpieczeństwo ściga, musimy więc uciekać. Nie chcę wpaść w jego szpony !

— Chodźmy Adelajdo — ta droga prowadzi ku Szprewie, — tam będziemy bezpieczniejsze. A potem udamy się dalej w podróż ?

— Nie przegrałyśmy jeszcze. Może nam się poszczęści i zdobędziemy wielką fortunę. Wyjedziemy wówczas do Londynu, Paryża lub Monte-Carlo. Tam odpoczniemy sobie za wszystkie czasy. Obecnie śpieszmy się !

W milczeniu szła Adelajda za swą przyjaciółką. Przeklinała ów dzień, w którym przyszła na świat.

— Boże ! Na cóż te męki ? Zabierz do siebie mą znękaną i zbolałą duszę !

Niechaj zazna spokoju w świecie szczęścia i wieczności ! Błagam cię, zmiłuj się nad twą sługą, Adelajdą !

ROZDZIAŁ 206.

Oko za oko — ząb za ząb

W sali posiedzeń towarzystwa przemysłowców Niemiec, zebrali się najprzedniejsi przedstawiciele świata gospodarczego. Ministerstwo skarbu było reprezentowane przez jednego z dyrektorów departamentu, który jednocześnie pełnił funkcję wicesekretarza stanu.

O godzinie dziewiątej wieczorem nastąpi licytacja. Warsztaty przemysłowe firmy „Leuce", które mają pierwszorzędne znaczenie dla dobrobytu krajowego, zostaną sprzedane.

Kto da więcej, zwycięży !

Ludzie rozprawiali o możliwościach i starali się przewidzieć, kto będzie nowym właścicielem potężnych fabryk.

Dziewiąta godzina zbliża się w szybkim tempie. Coraz więcej ludzi przychodziło, by wziąść udział w poważnej grze finansowo - gospodarczej.

Jeden z słynnych adwokatów berlińskich siedział na fotelu i przyglądał się dymowi zapalonej fajki! Nagle zauważył obok drzwi pewnego przybysza. Powstał z miejsca i pospieszył przywitać wchodzącego.

— Ach, to pan, panie Harding! Założyłem się z moim przyjacielem doktorem G. Byłem pewny, że pan przyjdzie, podczas kiedy on twierdził odwrotnie.

— A zatem wygrałeś pan zakład.

— Naturalnie! Ja z zasady zakładam się jedynie wówczas, gdy jestem pewien zwycięstwa.

— Hm...! Wszak mogło się również przyydarzyć, że nie przyjdę. Czy muszę koniecznie wziąść udział w licytacji?

— Myślę, że to jest pierwszorzędna sprawa. Fabryki firmy „Leuce" posiadają kolosalne znaczenie gospodarcze i każdy z przemysłowców chciałby je posiadać!

Konkurencja między firmami jest wielka.

— Wierzyłeś więc pan, że zechcę je nabyć?

— Bezwzględnie. W fabrykach tych tkwi wiele możliwości — należy je umiejętnie wykorzystać. Potrzebna jest silna ręka, któraby energicznie pokierowała całem przedsiębiorstwem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Gdy żona jeździ na rowerze szybciej, aniżeli mąż...

Saint Brieuc. — Państwo Morin powracali wieczorem rowerami do swego domu w Plerin (Côtes-du-Nord). Tak się jednak złożyło, że żona jechała szybciej, aniżeli mąż. Wynikła z tego awantura, która zakończyła się w szpitalu i w komisariacie policji.

Mąż niezadowolony, że żona wyprzedziła go na rowerze, począł wołać :

— Poczekaj na mnie !

Pani Morin była jednak dumna ze swej wyższości w jeździe na rowerze i kręciła coraz szybciej pedałami, oddalając się od męża. Przed dom zajechała oczywiście pierwsza, a mąż dopiero w jakiś czas później. Wściekłość męża nie miała granic.

— „Jeśli się chcesz bawić w Coppi'ego, to ja ci pokażę Cerdana", zawołał i począł okładać swą połowicę różnymi „sierpowymi", „prostymi" i „podbródkowymi". Ostatecznie pani Morin została nietylko znokautowana, ale tak pobita, że musiano ją przewieźć do szpitala. Mężem, kiepskim kolarzem, ale mocnym bokserem zajęła się policja.

Zderzenie motocyklisty z samochodem

LENS. — Na ulicy Van Pelt, na wysokości siedziby syndykatu F.O. wydarzył się w środę nieszczęśliwy wypadek drogowy. Motocyklista, C. Hayenne zamieszkały przy avenue Alfred Maes, w Lens zderzył się z ciężarówką prowadzoną przez p. Candelier z Avion. Motocyklista odniósł ciężkie rany. Między innymi doznał on złamania lewej nogi. Rannego przewieziono natychmiast do szpitala w Lens.

——:-:——

MARLES-les-MINES. — Moto Klub Polonia odbędzie swe zebranie dnia 3 VIII. br. w lokalu p. Wachowiaka, przy szkole Gambetta, o godz. 10 punktualnie. O liczny udział prosi **Zarząd.**

CARVIN. — (Usunięcie kiosku z Placu Gambetta). — Rada miejska w Carvin postanowiła usunąć kiosk znajdujący się na Placu Gambetta.

BARLIN. — Uprasza się zainteresowanych, posiadających następujące losy z KTM. Barlin, o zgłoszenie się u prezesa p. Alojzego Ambrożego, 28, Rue Domremy w Barlin, najpóźniej do 31 sierpnia br.

10; 23; 32; 45; 115; 175; 254; 264; 266; 279; 291; 319; 331; 349; 355; 399; 412; 413; 459; 466; 470; 536; 542; 544; 548; 568; 611; 616; 645; 693; 729; 740; 744; 751; 753; 821; 839; 870; 872; 886; 897; 984; 1007; 1022; 1093; 1095; 1114; 1115; 1119; 1141; 1148; 1156; 1179; 1228; 1255; 1270; 1281; 1299; 1337.

Wpuszczali do kina dwa razy na te same bilety

BÉTHUNE. — Sąd karny w Béthune skazał na 200 tysięcy fr. grzywny oraz 185 tysięcy odszkodowania Leona Cochon, dyrektora kina „Capitol" w Hénin-Liétard, za oszustwa dokonane na szkodę Skarbu, Federacji Rozdziału Filmów oraz praw autorskich.

W czasie kontroli, przeprowadzonej w tym kinie w czerwcu 1950 roku, stwierdzono, że przy wejściu kontroler odbierał całe bilety, które następnie oddawano do kasy, by je sprzedać poraz drugi.

——:-:——

Pożar zżętego jęczmienia

Helemmes. — W środę w godzinach popołudniowych powstał pożar na ściernisku pola, należącego do p. Dewitte. Zapalił się zżęty niedawno jęczmień. Na skutek wiatru, płomienie poczęły rozszerzać się na ściernisku. Dzięki natychmiastowej akcji, pożar ugaszono.

——:-:——

MONTIGNY-en-GOHELLE. — Zarząd K.S.M.P. w Montigny-en-Gohelle zawiadamia amatorów, że w niedzielę 3 sierpnia odbędzie się przez cały dzień strzelanie konkursowe do tarczy, w lokalu p. Zgóreckiego. O godz. 20 odbędzie się strzelanie finałowe. Prosi się finalistów o stawienie się bardzo punktualnie.

• • •

Wycieczka do Aubigny-aux-Bac. — Przypomina się, że KSMP w Montigny-en-G., wspólnie z Kl. Sport. „Promień" organizuje wycieczkę do Aubigny-aux-Bac. Koszta podróży wynoszą 250 fr. od osoby. Zgłoszenia przyjmują obaj prezesi organizacyj : Stodolny Józef i Łuczak Józef.

Za zarząd KSMP : **Stodolny J.**

Proces przeciwko chirurgowi, który postawił złą diagnozę

LILLE. — Przed Sądem w Lille rozpoczął się proces przeciwko doktorowi R., chirurgowi, który w roku 1950 przeprowadził operację kolana u 8-mioletniego wówczas Gerarda Roueyras. Chłopiec upadł na schodach i zranił się bardzo poważnie w kolano. Zawieziono go wówczas do wspomnianego lekarza, który zeszył ranę. Po pewnym czasie rana ta się zagoiła, ale dziecko nie mogła chodzić. Po prześwietleniu Doktór R. stwierdził kontuzję nerwu. W rzeczywistości nerw był przecięty.

Proces budzi zaciekawienie. Powołano trzech rzeczoznawców: prof. Berard z Lyonu, Simon ze Strasburga oraz Malraison z Nancy.

——:-:——

Wycieczka w Ardeny

Ostricourt. — K.S. „Rapid" z Ostricourt urządza w dniach 15, 16 i 17 sierpnia 3dniową wycieczkę po Ardenach. Zapisy przyjmuje się w siedzibie, najpóźniej do 3 sierpnia. Dalsze szczegóły w następnym komunikacie. Za Zarząd: **Musielak**

——:-:——

Uwaga Polonia w Bruay, Houdain, Haillicourt

W naszej Ojczyźnie „majówka" była naprawdę magicznym słowem w okresie letnim. Czekając na „majówkę", cieszyli się nie tylko w miastach, lecz także w miasteczkach i wsiach; cieszyli się starsi, młodzież i dzieci, jednym słowem wszyscy, ponieważ było to prawdziwą przyjemnością spędzić niedzielę w zdrowej i wesołej atmosferze, beztrosko, przy muzyce, różnych grach i zabawie na świeżym powietrzu.

Tu we Francji urządzać podobną imprezę jest prawdziwym ryzykiem dla organizatorów, ze względu na niestałość pogody, a jednak tego ryzyka podjęło się Koło muz. „Echo" z Houdain, które w dniu 10 sierpnia urządza prawdziwą polską „majówkę" w lasku i na łąkach t. zw. „Quartier de Burnes" w Haillicourt. Jest to w bardzo dogodnym miejscu, około 250 metrów od dworca Bruay-en-Artois, idąc szosą w kierunku Haillicourt.

Miejmy nadzieję, że 10 sierpnia pogoda dopisze, a wówczas wszyscy skorzystamy z rzadkiej okazji i wspólnie się zabawimy w zdrowej atmosferze, na prawdziwej polskiej majówce. **Stanis.**

——:-:——

MARLES-les-MINES. — (Wycieczka do Stella-Plage). — Sekcja Czeladnicza podaje do wiadomości wszystkim zapisanym na wycieczkę do Stella-Plage na dzień 3 VIII. br., że autobusy przyjadą z pół godz. opóźnieniem. Prosimy uprzejmie o łaskawe zastosowanie się do powyższego komunikatu. Odjazd nastąpi o godz. 6.45 punktualnie (nie jak poprzednio o 6.15). Jeszcze jest kilka wolnych miejsc. Zgłosić się można do Café Michalczak (obok kina Variété) skąd nastąpi odjazd. Za zarząd : **Jan Słysz — prezes.**

——:-:——

Echa pobytu Chóru Górników z Douai w Gautherets i Montceau-les-Mines

(PODZIĘKOWANIE)

Tym wszystkim, którzy przyczynili się do uprzyjemnienia nam pobytu w środkowej Francji, za tak miłą gościnę i przyjęcie, składamy nasze serdeczne podziękowanie. W szczególności dziękujemy czcigodnemu księdzu dziekanowi Wahrolowi i p. Jędroszowi Bronisławowi, naszym zacnym gospodarzom pp. Walkiewiczowi St., Ratajczakowi St., Dmuchowskiemu L., Sucheńskiemu, Dudzie, Jędroszom, Dębskiemu, Kowalczykowi, Wieczorkowi, Czajkowskiemu, Pacholcowi, Rzeczyńskiemu, Sosmarskiemu, Kabalcowi, Goszce Ant., Dudziakowi J., Słomiannemu, Siwkowi, Bylebyłowi, szan. państwu Duselieu, Krukom, Jany, Janiszewskim, i pani Rajczyńskiej.

Tym wszystkim, za serce płacimy sercem „Bóg Zapłać!".

Dyr., Zarząd i Śpiewacy Chóru Górn.

——:-:——

Poniósł śmierć, spadając ze słupem elektrycznym

AUCHY-LES-MINES. — 54-letni monter firmy paryskiej René Ally, zajęty był odcinaniem przewodów elektrycznych, na wysokości ok. 8 metrów, kiedy nagle złamał się słup, na którym się znajdował. Nieszczęśliwy spadł, ponosząc śmierć na miejscu. Tragicznie zmarły był ojcem sześciorga dzieci.

P. O. w Troyes (Aube) na francuskich kiermaszach

W niedzielę 6 lipca w Arcis-sur-Aube a 13 lipca w Moulins-sur-Aube popisywał się zespół amatorski Tow. Pomocy Oświatowej, wystawiając rewie pod kierownictwem p. Procha Mieczysława. Już samo ukazanie się grupy tancerzy w kostiumach polskich wywołało oklaski, licznej na obu kiermaszach publiczności.

Przy doskonałej interpretacji muzycznej francuskiej trójki p. Ometz, nasz zespół prowadzony przez p. Procha Kazimierza i p. Klemensówną z wdziękiem i życiem odtańczył Poloneza, Krakowiaka i Mazura. Śpiewy przed tym tłumaczone przez p. Procha Kazimierza, zyskały niemilknące oklaski. Śpiewali: p. Maj, Tabacki, Proch, panie: Kwiatkowska, Karaban i Klemensówna.

Prasa francuska wyrażała się z uznaniem o tym występie. **Sympatyk**

——:-:——

TROYES. — (Święto Czynu Chłopskiego) — Stowarzyszenie B. Kombatantów, ZUPRO. i Koło PSL. w Troyes, urządzają wspólnie święto żołnierza i Czynu Chłopskiego.

Uroczystość ta odbędzie się 15 sierpnia br. w sali Quartier-Bas, naprzeciw kościoła St. Niziera. Program uroczystości ukaże się w przyszłym tygodniu.

Na powyższą uroczystość zaproszone są delegacje z Okręgu paryskiego ZUPRO i PSL, jak również prelegenci do referatów.

Szanownych rodaków z Troyes i okolicy zaprasza na powyższą uroczystość.

Komitet organizacyjny.

TROYES. — (Wycieczka K.T.M.). W niedzielę 3 sierpnia odbędzie się wycieczka KTM-u do Bar sur Seine, by zwiedzić tamtejszą znaną kaplicę ku czci obrazu La Vierge aux Chenes. Wyjazd o 8 rano. Zbiórka na 25, Rue Ray Poincaré, naprzeciw poczty. Powrót o godz. 20. Cena przejazdu autobusem 250 fr. od osoby.

Nabożeństwa i Msze św

Zmiana nabożeństw w Hersin-Coup.

Nabożeństwa polskie w Kaplicy w Hersin-Coupigny odprawiał będę o godz. 10.45, a nie jak dotychczas o godz. 8.30. W Barlin bez zmian : o godz. 6 Msza św. dla wycieczkowiczów, suma o godz. 9.30.

Ks. KUCHIŃSKI.

Teatr - Śpiew - Muzyka

BRUAY-en-ARTOIS. — Koło Muzyczne „Wesoły Tułacz" zawiadamia swych członków, że w niedzielę 3 VIII. br. odbędzie się zebranie w Barze Polskim, o godz. 11. Rewizorzy kasy proszeni są stawić się o godz. 10.30.

O obecność wszystkich członków prosi **Zarząd.**

MARLES-les-MINES. — Zarząd Klubu Mandolinistów „Estudianta" podaje swym członkom do wiadomości, iż zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 3 sierpnia o godz. 10 u p. Kury.

Ważne sprawy. O przybycie wszystkich członków prosi **Zarząd.**

LIEVIN III. — Koło Śpiewu „Cecylia" podaje do wiadomości, iż w niedzielę dnia 3 sierpnia br. odbędzie się półroczne zebranie o godz. 10. w sali p. Iwanowskiego.

Z powodu dość pilnych spraw, prosi się o przybycie wszystkich członków. **Zarząd.**

DOUAI. — Zawiadamia się członków i śpiewaków Chóru Górników (Koła „Lutnia" — Dechy; „Dzwon Zygmunta" — Waziers), iż wspólna lekcja odbędzie się w niedzielę 3 sierpnia br. o godz. 10 rano w sali p. Napierały w Waziers.

Po lekcji wspólne posiedzenie Chóru. Sprawy bardzo ważne. Obecność każdego członka obowiązkowa. Za zarząd : **J. Okólski — sekr.**

DECHY. — Zebranie **Chóru Kościelnego** odbędzie się dnia 3 VIII. br. w lokalu p. Musielaka o godz. 15. Prosimy o przybycie wszystkich członków i członkiń oraz sympatyków .

Za zarząd : **Skotarczak Cz. — sekr.**

KSMP

OSTRICOURT. — Zebranie pierwszego i drugiego zarządu **K.S.M.P. ż. Oignies-Ostricourt** odbędzie się w sobotę dnia 2 sierpnia o godz. 17 w ochronce. „Sprawie Służ!"

Sekretarka : **Kabacińska Aniela.**

CARVIN. — K.S.M.P. ż. z Carvin zwołuje swe zebranie na niedzielę 3 sierpnia o godz. 14 w sali kopalnianej. Uprasza się o jak najliczniejszy udział. Ważne sprawy do omówienia. **Zarząd.**

BARLIN. — W niedzielę 3 sierpnia odbędzie się zebranie **K.S.M.P. żeńskiej** o godz. 15 w Ochronce. Zarząd prosi wszystkie druhny o przybycie. Sprawy ważne. **Zarząd.**

Polki

ESCAUDAIN. — Tow. Polek im. „Wandy" urządza zebranie w niedzielę 3 sierpnia o godz. 4.30 po południu na probostwie.

Sekretarka : **Florczak Maria.**

DECHY — GUESNAIN — SIN LE NOBLE .— Tow. Polek „Dąbrówka" w Dechy podaje do wiadomości, iż w niedzielę dnia 24 sierpnia urządza wycieczkę nad morze. Zgłosić się należy do zarządu, najpóźniej do 10 sierpnia. **Zarząd**

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

Komunikat Okręgu Bruay Zw. Katol. Stow. Mężów Polskich

Podaje się do wiadomości wszystkim Zarządom Kat. Stow. Mężów Polskich, iż półroczne zebranie Okręgu odbędzie się w niedzielę dnia 24 sierpnia o godz. 15 w Bruay w Sali Parafialnej przy Kaplicy Polskiej. ZARZĄD.

——:-:——

BRUAY-en-ARTOIS. — Tow. św. Barbary zwołuje swe miesięczne zebranie na dzień 3 VIII. br. o godzinie 15 w Barze Polskim. Uprasza się wszystkich członków o przybycie i uregulowanie składek do Kasy Pośmiertnej. **Zarząd.**

Sekcje Syndykalne

ABSCON. — Polska Sekcja Syndykatu Chrześcijańskiego CFTC w Abscon zwołuje zebranie na dzień 3 VIII. br. w Polskim Domu o godz. 15. Bardzo ważne sprawy. Jest pożądanym, aby wszyscy członkowie wzięli udział. Zapraszamy również sympatyków . **Zarząd.**

Sokół

DOURGES. — Na dzień 3 sierpnia **Tow. Gimn. Sokół Dourges** zwołuje zebranie w lokalu pani Kryślak o godz. 15. Obecność wszystkich wyjeżdżających do Holandii jest obowiązkowa.

O punktualność prosi **Zarząd.**

HOUDAIN. — Miesięczne zebranie **Tow. Gimn. Sokół w Houdain** odbędzie się w niedzielę, dnia 3 sierpnia br. w sali p. Pawłowskiego, o godz. 14. **Zarząd.**

ABSCON. — Tow. Gimn. Sokół zawiadamia członków, że zebranie półroczne odbędzie się dn. 3 sierpnia br., w lokalu pani Gibour.

Ważne sprawy. Wszyscy druhowie proszeni są o przybycie. Za zarząd : **Złobiński J. sekr.**

P. S. L.

Komunikat P.S.L. we wschodniej Francji

Dnia 3 sierpnia br. odbędzie się o godz. 17 w świetlicy Koła, 50, Rue Vauban, Café Victoire, w Thionville, zebranie Koła P.S.L. w Thionville. Na zebraniu będzie obecny i wygłosi referat kol. dr. Wacław Soroka z Paryża. Zapowiedzieli też swój udział prezesi Kół w Longuyon i Moyeuvre-G-de.

Przyjazd sekretarza Zarządu Głównego został już potwierdzony pismem sekretariatu i nie będzie odwołany.

Za zarząd Koła PSL w Thionville :

(—) **A. Leśniewicz.**

——:-:——

TROYES (Aube). — Koło P.S.L. zawiadamia, że w sobotę 2 sierpnia br. o godzinie 20 odbędzie się zebranie ogólne w Domu Polskim : 16—18, Rue du Palais de Justice. Ze względu na nadchodzące święto Czynu Chłopskiego, omawiane będą bardzo ważne sprawy, jak również sprawozdanie z ogólnego zebrania Zarządu Głównego.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Sympatycy mile widziani. **Zarząd.**

Kombatanci

CALONNE-RICOUART. — Oddział Z.U.P.R.O. zwołuje nadzwyczajne zebranie na niedzielę, dnia 3 sierpnia br. o godz. 3 po poł.. Bardzo ważne sprawy. Obowiązkowa obecność każdego członka w siedzibie p. Kury.

Prezes : **Pachurka Franciszek.**

1927 — 25 — 1952

Niech żyją Jubilaci!

W DNIU SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH 31 lipca 1952 r. składamy naszym kochanym Jubilatom

Czesławowi KĘDZIERSKIEMU

oraz Jego czcigodnej Małżonce

Gertrudzie z domu Dering

zamieszkałym w Grenay

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego.

Rodzice Kędzierscy; Bracia : Zygmunt z żoną Wandą i synkiem Serge; Aleksander z żoną Anną, synkiem Eddy i córeczką Nadine; Teodor z żoną Julianną, córeczkami Genią i Rose-Marie i synkiem Danielem; Józef z żoną Adrienne, synkiem Jean-Claude i córeczką Josette.

CALONNE-LIEVIN, w lipcu 1952 r.

1927 — 25 — 1952

Niech żyją Jubilaci!

W DNIU SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH obchodzonych dn. 30 lipca 1952 r. składamy naszym kochanym Jubilatom

Adamowi HAKOWI

oraz Jego czcigodnej Małżonce

Zofii z domu Kropka

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego

Bracia, Siostry, Szwagrowie, i Bratowe z dziećmi.

LENS, w sierpniu 1952 r.

SPORT

Z Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach

Niespodziewane porażki Argentyny i Francji w koszykówce

Złoty medal dla szablistów węgierskich

HELSINKI. — Ostatnie rozgrywki ćwierćfinałowe w koszykówce przyniosły szereg niespodzianek. Do największych z nich należy przegrana drużyny Francji z zespołem bułgarskim. Przed meczem Francuzi uchodzili za zdecydowanych faworytów. Liczono, że w tej grupie klasyfikacja końcowa będzie wyglądała w ten sposób: 1. Argentyna, 2. Francja, 3. Urugwaj, 4. Bułgaria.

Tymczasem Francuzi zagrali jeden z najsłabszych swych meczów, a co więcej mistrzowska Argentyna uległa Urugwajowi. Na skutek tego klasyfikacja w tej grupie uległa całkowitej zmianie, gdyż pierwsze miejsce zajęła drużyna Urugwaju przed ekipami Argentyny, Bułgarii i Francji. W drugiej grupie niespodzianką było z trudem odniesione zwycięstwo U.S.A. nad Brazylią (57—53). Amerykanie byli za pewni siebie, to też do przerwy prowadzili Brazylijczycy.

W następnej kolejce rozgrywek Argentyna spotka się ze Stanami Zj., a Urugwaj z Rosją. Zwycięzcy rozegrają finał.

Węgrzy i Włosi mistrzami w szabli

Drużynowe rozgrywki szermiercze w szabli zakończyły się, zgodnie z przewidywaniem, zwycięstwem Węgrów, jakkolwiek w spotkaniu finałowym z Włochami wygrali oni zaledwie 8—7. Szabliści węgierscy i włoscy górowali zdecydowanie nad pozostałymi zawodnikami. Trzecie miejsce zajęli Francuzi, zdobywając w ten sposób brązowy medal olimpijski.

PIĘŚCIARSTWO

W drugiej kolejce rozgrywek pięściarskich uzyskano między innymi następujce wyniki: W wadze koguciej Polak, N i e d ź w i e c k i przegrywa na punkty z Finem, Hamalainen. W wadze piórkowej D r o g o s z wygrywa na punkty z Galasso (Brazylia), a Francuz, Jo Ventaja bije zdecydowanie Pakistańczyka, Greave. W wadze lekkiej A n t k i e w i c z bije na punkty Niemca, Wohlersa. Antkiewicz zrobił duże wrażenie.

W wadze ultralekkiej Francuz Weissmann wygrywa z Sowliańskim (Jugosławia). Wreszcie w wadze półśredniej C h y c h ł a bije na punkty Meksykańczyka, Davalos.

Czy Bozon pójdzie śladami Boiteux ?

Spośród konkurencyj pływackich rozgrywanych w czwartek, duże zaciekawienie budzi pływanie na 100 m. stylem grzbietowym. Poziom zawodników jest tutaj bardzo wysoki. W rozgrywkach eliminacyjnych w środę największe wrażenie zrobili Amerykanie, Taylor i Oykawa, Francuz, Bozon oraz Jugosłowianin, Skanata. Prawdopodobnie zakwalifikują się oni dość łatwo do finału, w którym oczekuje się zaciętej walki Bozona z pływakami amerykańskimi.

W czwartek przeprowadzono również eliminacje w pływaniu na 1.500 m., 400 m. dla pań oraz 200 metrów stylem klasycznym dla panów. Rozegrano także finał dla pań w pływaniu na 100 m. stylem grzbietowym.

Amerykanka i Francuzka najlepsze w skokach z trampoliny

W skokach z trampoliny walka o tytuł mistrzowski toczyła się między Amerykanką, Mac Cormick a Francuzką, Mady Moreau. Zwyciężyła Amerykanka nieznaczną różnicą punktów. Dzięki drugiemu miejscu, Mady Moreau zdobyła srebrny medal olimpijski.

30 złotych medali dla Stanów Zj., 22 dla Rosji

W wyścigu o złote medale olimpijskie prowadzą dalej Stany Zj., które na 118 rozegranych dotychczas konkurencyj, zdobyły ich aż 30. Na drugim miejscu znajduje się Rosja z 22 medalami, na trzecim Węgry i Szwecja po 10.

KOSZYKÓWKA

I grupa

Urugwaj — Argentyna (po dogr.)	66—65
Bułgaria — Francja	67—58

II grupa

Stany Zj. — Brazylia	57—53
Rosja — Chile	78—60

Do finałowych rozgrywek zakwalifikowały się:

Urugwaj, Argentyna ,Stany Zj. i Rosja.

PŁYWANIE

400 m. stylem dowolnym

1. Jean Boiteux (Francja) 4' 30" 7 (Nowy rekord olimpijski, nowy rekord Europy i Francji).

2. Ford Konno (U.S.A.) 4' 31" 3; 3. Per Olof Ostrand (Szwecja) 4' 35" 2; 4. Peter Duncan (Afr. Poł.) 4' 37" 9; 5. John Wardrop (W.-Br.) 4' 39" 9; 6. Wayne Moore (U. S. A.) 4' 40" 1; 7. James Mac Lane (U.S.A.) 4' 40" 3; 8. Hiroshin Furuhashi (Japonia) 4' 42" 1.

Skoki z trampoliny (panie)

1. Patricia Mac Cormick (U.S.A.), 147 pkt. 30; 2. Mady Moreau (Francja) 139 pkt. 34; 3. Zoé Jansen (U.S.A.), 127 pkt. 57; 4. N. Krutowa (Rosja), 116 pkt. 86; 5. Ch. Welsch (W.-Brytania), 116 pkt. 38; 6. L. Żygałowa (Rosja), 113 pkt. 83; 7. Nicole Pellissard (Francja), 11 pkt. 98; 8. P. Long (W.-Brytania), 108 pkt. 82.

100 m. stylem grzbietowym

Do finału zakwalifikowali się:

Oyakawa (U.S.A.), Taylor (U.S.A.), Skanata (Jugosławia), Bozon (Francja), Galvao (Argentyna), Meiring (Afryka Poł.), Brockawy (U.S.A.), Masasria (Włochy), Stack (U.S.A.), Pavan (Brazylia), Sołowjew (Rosja), Hurring (Nowa Zelandia), Concales (Brazylia), Zins (Francja), Wardrop (W. Br.), Monteiro Da Fonseca (Brazylia) i Wardrop (W.-Brytania).

Sztafeta 4 X 100 m. (panie)

Do finału zakwalifikowały się:

Stany Zj., Holandia, Węgry, W.-Brytania, Dania, Szwecja, Francja i Niemcy.

SZERMIERKA

Drużynowe rozgrywki w szabli

Węgry — Francja	13—3
Austria — Belgia	9—7
Francja — Austria	10—6
Węgry — Belgia	13—3
Węgry — Austria	12—4
Francja — Belgia	7—6
Włochy — W. Brytania	11—5
Stany Zj. — Polska	10—6
Włochy — Polska	11—4
Stany Zj. — W. Brytania	9—5

W finale

Węgry — Stany Zj.	13—3
Włochy — Francja	13—3
Francja — Stany Zj.	8—6

Ostateczna klasyfikacja:

1. Węgry; 2. Włochy; 3. Francja.

R.C. Lens rozpoczął treningi

LENS. — Na stadionie Bollaert odbył się w środę pierwszy przedsezonowy trening piłkarzy R. C. Lens.

Wzięli udział w tym treningu: Polak Koźbiak, Kubiał, Stopyra, Lewandowski, Maresch, Wattecamps, Basti, Duffuler, Baujard, Anesi, René Carré i Sauty.

Po treningu nastąpiło przyjęcie graczy przez prezesa, Varasson. Obok wyżej wymienionych graczy, R. C. Lens będzie dysponował w nadchodzącym sezonie następującymi graczami: Zaremba, Grevin, Louis, Roger Carré, Van Lent, Ludo i może Quaino.

R. C. Lens rozegra pierwszy mecz treningowy przeciwko Stade Héninois, w dn. 5 sierpnia br. o godzinie 17 w Henin Liétard.

W dniach od 9 do 10 sierpnia R.C. Lens weźmie udział w turnieju piłkarskim w Sarrebruck, a 15 sierpnia rozegra mecz w Dortmundzie.

——:-:——

Komunikat W.G. i D. — P.Z.P.N.

Podaje się do wiadomości rodakom z Bully, Grenay, Mazingarbe i okolic, iż w niedzielę, dn. 3 sierpnia br. odbędzie się na stadionie Corbelle w Bully wielki mecz piłki nożnej

REPREZENTACJA P.Z.P.N. — E.S. BULLY

Mecz rozpocznie się o godz. 16.30.

Mamy wielką nadzieję iż Repr. pokona przeciwnika, ponieważ występuje w swym pełnym składzie.

Skład Repr. P.Z.P.N. jest następujący : Najdek z Rapida Lens; Szymczak z Diany Lievin; Radecki i Wojcieszak z Polonii Mazingarbe; Lampaszak, Szwedowski i Ferujo z Fortuny Bethune; Stiller J., Stiller L. z Wisły Hersin-Coupigny; Fryc, Kowalczyk i Szczepański z Olimpii Divion; Białoń, Ławniczak, Kania i Nowak z P.K.S. Auchel

Skład E.S. Bully : Witkowiak, Florent, Tomczak, Gaulois, Faes, Clovet, Remond, Rinc, Gawlik, Browaes, Skrobala.

Wszyscy gracze repr. są proszeni o stawienie się na boisko o godz. 15.30 punktualnie. Prosi się tych graczy o zabranie ze sobą obuwia, pończoch i spodenek — białych o ile możliwe.

Prosimy kol. Mielcarka z Rapida Lens o dostarczenie nam koszulek na czas.

Za W. G. i D. — KACZMAREK St.
Kapitan P.Z.P.N. — ZANDEK Fr.

——:-:——

Echa Dnia Sportowego w Montigny-en-Gohelle

W niedzielę 27 lipca odbyła się w Montigny-en-Gohelle wielka impreza sportowa zorganizowana przez K.S. Promień oraz KSMP.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. odprawioną przez ks. Kitkę, na intencję zmarłych członków organizacyj.

Po południu odbyły się na stadionie zawody i gry sportowe. Wśród widzów zanotowano między innymi obecność ks. Kitki, pana René Six, mera Montigny-en-G., p. Thobois, prezesa Okr. Sportowego Lens; p. Tionois z grupy IV.

Wyniki Zawodów : Bieg na 1.500 m. dla młodzieży — 1. Zapłata St. (zdobył on puhar); 2. Jendrowiak; 3. Rutkowski.

Bieg seniorów na 3.000 m. : 1. Kowalkowski H. (zdobył puhar).

Bieg dziewcząt na 100 m. : 1. Bartkomiczakówna; 2. Witkowska.

Bieg dla dzieci : 1. Łuczak G.

Piłka nożna : Promień — KSMP. Mont.-en-G. 5—5.

Bieg na rowerach : 1. Rutkowski J.; 2. Muchowski C.; 3. Walczak W.

W dalszym programie były biegi dla dzieci — 4 kategorie, loteria i mazur wykonany przez KSMP. Impreza ta napewno długo zostanie w pamięci bardzo licznych rodaków, którzy przybyli na stadion. **K. T.**

——:-:——

CALONNE-RICOUART. — Miesięczne zebranie **Klubu Sportowego „Ocean"** odbędzie się w niedzielę 3 sierpnia o godz. 15 w sali p. Kury. Ważne Sprawy. O liczny udział prosi **Zarząd.**

• • •

Po zebraniu reorganizacyjnym ,zarząd K. S. „Ocean" przedstawia się następująco :

Prezes : Kuźniak Stanisław, 16, Rue de Lens w Calonne-Ricouart (P-de-C); zast. : Antkowiak Jan — sekretarz : Pokojski Franciszek, 19, Rue de Bethune w Calonne-Ricouart; zast. : Pietrzak Henryk — skarbnik : Budzyński Michał; zast. : Bocer Jan.

Wszelką korespondencję należy kierować na ręce **prezesa lub sekretarza.**

Gdy się jest mistrzem olimpijskim...



(Foto: Record)

Jo Ventaja, (Francja) mistrz Europy w wadze piórkowej wygrał swoje walki na turnieju pięściarskim.



(Foto: Record)

Francuz Christian D'Oriola, olimpijski zwycięzca w rozgrywkach szermierczych floretu gratuluje Włoszce, Camber, która również wygrała w tej konkurencji.

Przepis na wzmocnienie organizmu w porze letniej

Okres letni działa osłabiająco na organizm. Oto przyjemny sposób wzmocnienia się: w ciągu dnia, gdy odczuwacie pragnienie, wypijcie szklankę wody sodowej lub zwyczajnej z dodatkiem QUINTONINY w ilości łyżeczki do kawy. Jest to napój orzeźwiający, tani i równie skuteczny jak gdybyście zażyli QUINTONINĘ dodaną do wina. Do nabycia we wszystkich aptekach : 85 fr. flakonik. — (V. 846 P. 2333) (19 st. Gb)

Loteria Państwowa

27 TRANSZA

Ostat. cyfra.	Numery wygryw.	Wysokość wygranych seria A	seria B
1	61	3.000	5.000
	61	5.000	5.000
	6.181	80.000	120.000
	37.351	1.000.000	600.000
	21.631	2.00.000	1.000.000
	303.761	3.000.000	1.250.000
	377.901	3.000.000	1.250.000
	159.711	5.000.000	1.500.000
2	3.162	60.000	100.000
	35.762	400.000	200.000
	87.282	600.000	400.000
	23.282	1.000.000	600.000
3	6.703	60.000	100.000
	0.033	80.000	120.000
	64.483	1.000.000	600.000
	70.373	1.000.000	600.000
	363.723	3.000.000	1.250.000
4	04	4.000	6.000
	004	10.000	16.000
	6.224	40.000	80.000
	29.414	1.000.000	600.000
	140.294	5.000.000	1.500.000
5	975	18.000	25.000
	6.805	40.000	80.000
	284.985	3.000.000	1.250.000
	344.405	10.000.000	4.000.000
6	86	3.000	5.000
	286	24.000	35.000
	4.266	40.000	80.000
	15.796	400.000	200.000
	67.996	600.000	400.000
	225.976	25.000.000	15.000.000
7	367	6.000	12.000
	307	8.000	14.000
	437	14.000	20.000
	0.277	60.000	100.000
8	8	2.000	2.000
	23.618	400.000	200.000
	05.258	600.000	400.000
	89.388	1.000.000	600.000
9	9	2.000	2.000
	5.669	140.000	170.000
	63.769	1.000.000	600.000
	62.619	1.000.000	600.000
0	6.560	80.000	120.000
	9.740	100.000	140.000
	68.650	400.000	200.000
	34.850	400.000	200.000
	68.170	400.000	200.000
	125.510	8.000.000	5.000.000
	222.900	15.000.000	5.000.000

Z zastrzeżeniem wszelkich ewentualnych pomyłek.

Następne ciągnienie w środę, dnia 6 sierpnia br.

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P-de-C).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Ksiądz poszukuje OSOBY w wieku ok. 40 lat, **do pracy na plebanii.** — Zgłosz. do : Abbé Paul LEFEBVRE, Curé à MERICOURT-RIBEMONT (Somme). (1661)

SŁUŻĄCA (od lat 35 do 40) **potrzebna do wszelkiej pracy domowej.** Całkowite utrzymanie. Dobra płaca. Referencje wymagane. — Zgłosz. do : ERVIL, 32, Rue du Marais, PARIS (10-e). (1668)

Fabryka włókiennicza w LOMME, koło Lille, **przyjmie od wakacji 20 DZIEWCZĄT,** Polek, w wieku **do lat 18.** Mieszkanie i życie zapewnione w polskim pensjonacie. — Zgłosz. listowne należy kierować na adres : Foyer des Jeunes Filles, Ets. F. DELESALLE, Marais de Lomme, LOMME (Nord). (1654)

Poszukuje się czeladników MASARSKICH oraz UCZNIÓW do praktyki masarskiej. — Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. **1642.**

Pracy poszukują 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Każdy, który ma w swoim ogródku drzewko dzikie, duże lub małe, także i róże, **może mieć zaszczepione na wszystkie gatunki i kompl. wyprowadzone.** — Ogrodnik MICHAŁOWSKI, 46, Av. P. Plouviez, BRUAY-en-ARTOIS (fosse 5) (P-de-C) (1660)

Inteligentny POLAK, z zawodu leśnik, znający się na pszczelnictwie oraz prowadzeniu większego gospodarstwa, **przyjmie pracę najchętniej u rodziny polskiej.** — Oferty do „Narodowca" pod nr. **1640.**

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

KAWALER, lat 30, Ukrainiec, dobrego charakteru, na stałej pracy w fabryce, posiad. pokój umebl. z kuchnią oraz małe oszczędności, **pragnie poznać PANNĘ lub WDOWĘ,** od lat 20 do 28, **w celu matrymonialnym.** — Oferty z fotogr. do : ANTONIK Iwan, 84, Rue Edith Cowell, LE CREUSOT (S-et-L). (1669)

Dwaj KAWALEROWIE, w wieku 30 lat, **nawiążą korespondencję, w celu matrymonialnym, z PANNAMI,** pragnącymi wyemigrować do Australii. — Pisać na adres : RADZISZEWSKI Stefan, MOUNT BURR (Forest), Via Kalangadoo — S.A. (Australia). (1664)

KAWALER, lat 36, bez nałogów, **pragnie poznać PANNĘ** do lat 30, miłego charakteru, **w celu ożenku.** — Oferty tylko poważne z fotogr. do „Narodowca" pod nr. **1665.**

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY Tłumaczenie urzędowe ważne na całą Francję w sprawach: ślubów, naturalizacji, metryk, rozwodów, pełnomocnictw, D.P., Uchodźców, Emigracji, podań do Ministerstw, Konsulatów, Prefektur itd.

Expert — traducteur Juré

M. JAROSZYK, 59 Bld Poniatowski Paris 12 Métro: Porte-Dorée

Tłumacz Przysięgły C. BYSTROŃ

przygotowuje papiery do ŚLUBU, NATURALIZACJI, RENT itd. — sprowadza dokumenty. Tłumaczenia ważne w całej Francji

Listy adresować :

Mr. C. BYSTROŃ — Traducteur Juré
1, rue Jacquart, MARCQ - en - BARŒUL (Nord)
Załączyć znaczek na odpowiedź.

Imprimerie **M. Kwiatkowski — Lens**
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS